Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

3. posiedzenia, 3. sesyi VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 30. grudnia 1897.

TREŚĆ:

(Początek posiedzenia o godz. 10. minut 35. przed południem).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: Włodzimierz hr. **Łoś**, c. k. radca Dworu.

Sekretarze pp.: **Karatnicki,** Stanisław **Niezabitowski**, Andrzej hrabia **Potocki** i **Urbański.**

Obecnych posłów 91.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół pierwszego posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono żadnych zarzutów. Protokół drugiego posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 30. grudnia 1897.

73. L. s. 162. Wydział pow. w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, o podwyższenie subwencyi na budowę dróg Przeworsk-Markowa i Przeworsk-Markówka — do komisyi drogowej.
74. L. s. 163. Wydział pow. w Jarosławiu, przez p. Czartoryskiego, o podwyższenie subwencyi na budowę drogi Bystrowice-Przeworsk — do komisyi drogowej.
75. L. s. 164. Wydział pow. w Brodach, przez p. Salę, o pobudowanie drogi krajowej Brody-Stanisławczyk-Łopatyn-Sokal — do komisyi drogowej.
76. L. s. 165. Ten sam, przez tegoż p., o pobudowanie drogi krajowej z Załoziec do Mszańca — do kom. drogowej.
77. L. s. 166. Wydział pow. w Sokalu, przez p. Kraińskiego, o przyjęcie drogi powiatowej Sokal-Tartaków na rzecz kraju — do komisyi drogowej.
78. L. s. 167. Wydział pow. w Nadwórnie, przez p. Mandyczewskiego, o podwyższenie subwencyi na budowę dróg gminnych w tamtejszym powiecie — do komisyi drogowej.
79. L. s. 168. Ten sam, przez tegoż p., o uznanie drogi Nadwórna-Markowce za krajową i objąć ją etatem dróg krajowych — do komisyi drogowej.
80. L. s. 169. Komisya klimatyczna i gmina Zakopane, przez p. Jordana, o uznanie drogi z Łysej Polany przez Zakopane do Chochołowa za krajową — do komisyi drogowej.
81. L. s. 170. Gmina Niebieszczany, przez p. Milana, o uwolnienie jej od płacenia kosztów leczenia za Stefana Szeremetę — do komisyi petycyjnej.
82. L. s. 171. Gmina Siedleczka, przez p. Żardeckiego, o uwolnienie od płacenia myta przy zaporze mytniczej między gminą Siedleczka a Kańczugą — do komisyi drogowej.
83. L. s. 172. Gmina m. Krakowa, przez p. Rottera, o otwarcie szkoły górniczo-hutniczej w Krakowie — do komisyi górniczej.
84. L. s. 173. Gmina Łańcut, przez p. Żardeckiego, o założenie gimnazyum w Łańcucie — do komisyi szkolnej.
85. L. s. 174. Gmina Dankowice, przez p. Kramarczyka, o zapomogę na budowę spalonego kościoła — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Kramarczyk. Udzielam mu głosu.

P. **Kramarczyk.** Wysoki Sejmie! W gminie Dankowicach w powiecie bialskim spalił się kościółek przed dwoma laty. Kościółek był wprawdzie zaasekurowany, ale kwota, jaką wypłacono, była bardzo mała, tak, że można było wystawić tylko prowizoryczną kaplicę. Nieszczęście chciało, że i ta kaplica uległa pożarowi. Gmina Dankowice jest bardzo biedna, ma zaledwie 2.000 dusz, położona jest nad samym brzegiem Wisły i bardzo często bywa zalewana wodą. Dlatego też popieram bardzo gorąco prośbę tej gminy i proszę, by komisya budżetowa, do której ta sprawa została odesłaną, załatwiła petycyę z pomyślnym skutkiem dla gminy Dankowice.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta dalej ze spisu petycyj):

86. L. s. 175. Gmina Lipnik, przez tegoż p., o zaliczenie jej do wyższej klasy płac nauczycieli ludowych — do komisyi szkolnej.
87. L. s. 176. Gmina i Rada szkolna miejscowa w Hujsku, przez p. Tyszkowskiego, o zniżenie dotacyi na płacę nauczyciela — do komisyi budżetowej.
88. L. s. 177. Gmina Kosztowa, przez p. Skrzyńskiego Zdzisława, o zapomogę na dokończenie szkoły — do komisyi budżetowej.
89. L. s. 178. Gmina Bachórz, przez tegoż p., j. w. — do komisyi budżetowej.
90. L. s. 179. Gminy Czudec i Czudec przedmieście, przez p. Bojkę, o przywrócenie byłego tamtejszego kierownika szkoły Tomasza Krzysia — do komisyi szkolnej.
91. L. s. 180. Nauczyciele szkoły w Korolówce, przez p. Borkowskiego, o zmianę ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — do komisyi szkolnej.
92. L. s. 181. Mielnik Karol, nauczyciel w Jabłonicy polskiej, przez tegoż p., j. w. — do komlsyi szkolnej.

93. L. s. 182. Brodowicz Antoni i tow. nauczyciele ludowi, przez tegoż p., j. w. do komisyi szkolnej.
94. L. s. 183. Andres Adam, nauczyciel, przez p. Datę, j. w. — do komisyi szkolnej.
95. L. s. 184. Nauczyciele szkoły w Cięcinie, przez p. Szweda, o dodatek drożyźniany — do komisyi budżetowej.
96. L. s. 185. Ogonowska Falina, wdowa po profesorze uniwersytetu, przez p. Sawczaka, o pensyę wdowią — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Dr. Sawczak. Udzielam mu głosu.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Sawczak.** Wysoka Pałato! W r. 1894 umer dowholitnyj profesor Omelan Ohonowskij. Po nim łyszyła się wdowa i neosmotrenyi dity. Wdowycia wnesła petycju do Wysokoho Sojmu o dożywotne zaosmotrenie, pozajak profesor Omelan Ohonowskij ciłe żytie trudyw sia w sprawach literaturnych w najrozmaitszych naprjamach i jest meży Rusynamy najbilsze zasłużenyj.

Z pryczyny, szczo buły wże precedensa, szczo wdowyci po zasłużenych distawały taku dożywotniu pidmohu, pozwolu sobi prosyty Wysokij Sojm wzhladno komisju szkilnu, szczoby tuju petycju jak najprychilnijsze traktowała i pomyślno łaskawo załahodyła.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta dalej ze spisu petycyj):

97. L. s. 186. Satke Władysław, przez p. Soleskiego, o zaopatrzenie rodziny po ś. p. Paulinie Jednakowskim, b. nauczycielu ludowym — do komisyi szkolnej.
98 L. s. 187. Bułka Bazyli, nauczyciel, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.
99. L. s. 188. Bosak Franciszek, nauczyciel, przez p. Abrahamowicza, j. w. — do komisyi szkolnej.
100. L. s 189. Damm Izyda, przez posła Kraińskiego, j. w. — do komisyi szkolnej.
101. L. s. 190. Czajkowski Tomasz, nauczyciel, przez p. Rottera, j. w. — do komisyi szkolnej.
102. L. s. 191. Posacki Jan, em. nauczyciel, przez p. Hamoraka o zapom. — do komisyi budżetowej.
103. L. s. 192. Śnierzek Ludwik, emer. nauczyciel, przez p. Wachnianina, o zapomogę — do kom. budżetowej.
104. L. s. 193 Rykała Jan, nauczyciel, przez p. Soleskiego, o podwyższenie płacy lub udzielenie daru z łaski — do komisyi szkolnej.
105. L. s. 194. Ten sam, przez tegoż posła, o zasiłek na zakupno książek naukowych — do komisyi budżetowej.
106. L. s. 195. Wróblewska Rozalia, żona nauczyciela chorego, przez p. Krzysztofowicza, o wsparcie — do komisyi budżetowej.
107. L. s. 196. Koszacka Ewa, wdowa po b. rządcy szpitala, przez p. Jabłońskiego, o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi budżetowej.
108. L. s. 197. Tychowska Aniela, wdowa po nauczycielu, przez p. Soleskiego, o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi budżetowej.
109. L. s. 198. Buraczek Marya, wdowa po nauczycielu, przez p. Olpińskiego, o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.
110. L. s. 199. Czyczyło Józefa, wdowa po nauczycielu, przez p. Wachnianina, o zapomogę — do kom. budżetowej.
111. L. s. 200. Święta Seweryna, wdowa po nauczycielu, przez p. Soleskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
112. L. s. 201. Nazarkiewicz Leontyna, wdowa po nauczycielu, przez p. Barwińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.
113. L. s. 202. Kolankowska Józefa, wdowa po nauczycielu, przez p. Jahla o dar z łaski — do komisyi budżetowej.
114. L. s. 203. Zgromadzenie pp. Duchaczek w Krakowie, przez p. Zolla, o subwencyę dla szkoły żeńskiej — do komisyi budżetowej.
115. L. s. 204. Zakład Sierót św. Heleny we Lwowie, przez p. Marchwickiego, o zapomogę — do kom. budżetowej.
116. L. s. 205, Internat Seminaryum nauczyciel. żeńskiego w Przemyślu, przez p. Dworskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.
117. L. s 206. Zgromadzenie Sióstr Felicyanek w Bełzie, przez p. Kraińskiego, o subwencyę na budowę szkoły żeńskiej — do komisyi budżetowej.
118. L. s. 207. To samo w Besku, przez p. Czartoryskiego o subwencyę na budowę ochronki dla dzieci — do komisyi budżetowej.
119. L. s. 208. Zgromadzenie Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie, przez

p. Jordana o subwencyę dla szkoły i przytuliska służących — do komisyi budżetowej.

120. L. s. 209. Biblioteka słuchaczów prawa we Lwowie, przez p. Pinińskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

121. L. s. 210. Towarzystwo Tatrzańskie w Kołomyi, przez p. Krzysztofowicza, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

122. L. s. 211. Bursa im. św. Onufrego w Jarosławiu, przez p. Jahla, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

123. L. s. 212. Bursa im. Kopernika w Jarosławiu, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

124. L. s. 213. Towarzystwo spiewackie „Łutnia" w Krakowie, przez p. Rottera, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

125. L. s. 214. Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki w Kołomyi, przez p Zajączkowskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

126. L. s. 215. Biblioteka uczniów wydziału lekarskiego w Krakowie, przez p. Jordana o subwencyę — do komisyi budżetowej.

127. L. s. 216. Towarzystwo Oświaty ludowej we Lwowie, przez p. Skałkowskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

128. L. s. 217. Archeograficzna Komisya naukowa Towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie, przez p. Barwińskiego, o podwyższenie zapomogi — do komisyi budżetowej.

129. L. s. 218. Stowarzyszenie „Gwiazda" w Tarnowie, przez p. Abrahamowicza, o subwencyę — do kom. budżetowej.

130. L. s. 219. Stowarzyszenie „Gwiazda" w Jarosławiu, przez p. Jahla, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

131. L. s. 220. Chorubski Stanisław, uczeń c. k. technologicznego Muzeum we Wiedniu, przez p. Szweda, o zasiłek — do komisyi budżetowej.

132. L. s. 221. Dr. Wysocki Aleksander, prymaryusz szpitala powsz. w Złoczowie, przez p. Hoszarda o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

133. L. s. 222. Dr. Sołtysik Stanisław, prymaryusz szpitala powsz. w Brodach, przez p. Salę o veniam aetatis i policzenie lat służby — do komisyi petycyjnej.

134. L. s. 223. Jezierski Eustachy, emeryt. pisarz szpitala powsz. we Lwowie, przez p. Soleskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

135. L. s. 224. Orzechowska Józefa, wdowa po rewidencie rachunkowym Wydziału krajowego, przez p. Jahla, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

136. L. s. 225. Rampeltowa Marya, wdowa po rządcy szpitala powsz. w Rzeszowie, przez p Adama Jędrzejowicza, o pensyę wdowią — do komisyi budżetowej.

137. L. s. 226. Głowacka Marya, wdowa po dyetaryuszu szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Jordana, o zasiłek — do komisyi budżetowej.

138. L. s. 227. Stroiński Sylwery, b. aptekarz szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Jordana, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

139. L. s. 228. Kulczycka Teofila, wdowa po gr. kat. księdzu, przez p. Olpińskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

140. L. s. 229. Kaczmarczykowa Rozalia, wdowa, przez p. Wójcika, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

141. L. s. 230. Settak Michał, przez p. Datę, o wsparcie — do komisyi budżetowej.

142. L. s. 231. Schneidrowa Antonina, żona umysł.-chorego inżyniera melioracyjnego, przez p. Rayskiego, o pensyę na czas choroby męża — do komisyi budżetowej.

143. L. s. 232. Dr. Jabłoński Stanisław, prowiz. dyrektor szpitala powszechn. w Rzeszowie, przez p. Jabłońskiego, o veniam aetatis i o policzenie lat służby — do komisyi petycyjnej.

144. L. s. 233. Bukowski Jan, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie przez p. Jordana o stypendyum lub zapomogę — do komisyi budżetowej.

145. L. s. 234. Rosenbuschowa Marya, przez p. Marchwickiego, o subwencyę na kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, prosił o głos p. Piniński. Udzielam mu głosu.

P. Dr. hr. **Piniński.** Wysoki Sejmie! Pozwolę sobie postawić wniosek formalny tyczący się dzisiejszego porządku dziennego.

Jak Panowie wiecie, jest umieszczona na porządku dziennym prowizoryum budżetowe, a poprzedza je wybór komisyj

i pierwsze czytanie wniosków poszczególnych posłów. Pozwolę sobie postawić wniosek, aby najpierw kwestya prowizoryum budżetowego, jako bardziej nagląca była traktowaną. Czynię to w zupełnej zgodzie z wnioskodawcami, którzy zgodzili się na tę zmianę. (Brawa).

Marszałek. Jest wniosek, by ostatni punkt dzisiejszego porządku dziennego postawić na pierwszem miejscu Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje więc:

Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie prowizoryum budżetowego na I. kwartał 1898.

Sprawozdawca poseł Piniński ma głos.

Sprawozdawca p. dr. **Piniński.** Wysoki Sejmie! Podobnie jak w latach ubiegłych tak i tego roku budżet krajowy definitywnie nie może i w tym roku być uchwalony przed pierwszym stycznia. Z tego powodu, dla zastrzeżenia praw Sejmu, koniecznem jest uchwalenie prowizoryum budżetowego.

Jak Panowie wiecie, budżet tegoroczny opiera się na innych zasadach, aniżeli w latach poprzednich. Zmianę tę wywołała okoliczność, iż została wprowadzona reforma podatkowa, a postanowienia tej reformy pociągają za sobą pewne zmiany w budżetowaniu.

Zmiana objawia się przedewszystkiem w tem, iż Wydział krajowy wnosi na rok 1898 odmienny wymiar dodatków od podatków gruntowo-domowego i zarobkowego, mianowicie od podatku gruntowo-domowego po 60 ct. a od zarobkowego po 66 ct. Stało się to wskutek tej okoliczności, że w podatku gruntowym i domowym następują zwroty, które nie nie obniżają oznaczonego podatku, podczas gdy w zarobkowym ma miejsce ulga. Z tego powodu proponuje Wydział krajowy wyższy dodatek do podatku zarobkowego aniżeli gruntowego i dochodowego.

Jak Panowie wiecie nastąpią i inne zmiany w budżecie na rok 1898.

Wszystkie te kwestye załatwione zostaną później, dziś nie chcę przesądzać przedłożenia Wydziału krajowego. Wydział krajowy stoi na tem stanowisku, iż żąda uchwalenia prowizoryum na podstawie budżetu zeszłorocznego w ten sposób, iż wnosi dodatek do podatków w wysokości 61 ct. pomimo, iż w budżecie na rok 1898 jest propozycya 60 i 66 ct.

Ponieważ prawdopodobnie prowizoryum niniejsze uchwala się na czas bardzo krótki i przyjdziemy do uchwalenia budżetu definitywnego prawdopodobnie w niedalekim czasie, zgadzam się na ten wniosek Wydziału krajowego. Komisya budżetowa jest tego zdania, iż lepiej jest tej sprawy dziś nie przesądzać i uchwalić prowizoryum budżetu na zasadzie zeszłorocznej i zostawić wszystkie kwestye, tyczące się zmiany budżetowania, wywołane reformą podatkową, Wysokiemu Sejmowi do zbadania wówczas, kiedy się później zbierzemy.

Z tego powodu wnoszę, w tym samym tekście, który wnosi Wydział krajowy bez wszelkiej zmiany co następuje: (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1898 na podstawie budżetu na rok 1897.

2. Sejm upoważnia c. k. Rząd do poboru na rzecz funduszu krajowego dodatków do podatków w wysokości 61 ct. od każdego 1 zł. całej należytości państwowych podatków bezpośrednich. W mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim dodatek ten ma się pobierać w wysokości 47 ct.

3. Upoważnienia powyższe pod 1. i 2. udzielone obowiązują po dzień 31. marca 1898.

Jeszcze parę słów dodać muszę. W punkcie drugim jest mowa o podatku bezpośrednim. Odnosi się to tylko do tych podatków bezpośrednich, które w roku 1897 obowiązywały i istniały, a nie do podatku osobisto dochodowego, który wchodzi w życie z rokiem 1898 i od którego Sejm prawdopodobnie nie będzie pobierać dodatków do podatków, bo od tego jest zawisły udział w zwrotach, z reformy podatkowej wynikających; na tem kończę i proszę o przyjęcie tej propozycyi komisyi budżetowej bez zmiany.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. dr. **Piniński** (czyta)

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krgjowego na rachunek roku budżetowego 1898 na podstawie budżetu na rok 1898.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy wniosku komisyi raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. **Piniński** (czyta).

2. Sejm upoważnia c. k. Rząd do poboru na rzecz funduszu krajowego dodatków do podatków w wysokości 61 ct. od każdego 1 zł. całej należytości państwowych podatków bezpośrednich. W mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim dodatek ten ma się pobierać w wysokości 47 ct.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawą zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. **Piniński** (czyta).

3. Upoważnienia powyższe pod 1. i 2. udzielone obowiązują po dzień 31. marca 1898.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje punkt trzeci wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. **Piniński.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje prowizoryum budżetowe w trzeciem czytaniu bez czytania zechce ręką podnieść. (Większość). Jest przyjęte. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

Wybór komisyi komasacyjnej z 19 członków, wybór komisyi sanitarnej z 9 członków i uzupełniający wybór jednego członka komisyi gospodarstwa krajowego.

Na skrutatorów zapraszam Panów: Sozańskiego, Horodyskiego, Średniawskiego, Kraińskiego i Białoskórskiego. Proszę Panów oddawać kartki. (Skrutatorowie zbierają kartki). Nim komisya skrutacyjna ukończy swą pracę, przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego:

Pierwsze czytanie wniosku posła Szczepanowskiego o przekazanie prawa propinacyi na rzecz funduszu krajowego. **(Al. 65.)**

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szczepanowski.

P. **Szczepanowski.** Wysoka Izbo! Mogłoby się zdawało, że stawiając wniosek, który ma przysporzyć krajowi funduszów, wniosek, który powinien odpowiadać wspólnym dążeniom i życzeniom wszystkich, mam zadanie bardzo łatwe i że mógłbym być nawet dość pobieżnym. Jednakże Wysoka Izba pozwoli, że zajrzę trochę głębiej w tę sprawę, aby z jednej strony wskazać wszelkie trudności w przeprowadzeniu takiego wniosku, a z drugiej strony bardzo wielkie i zasadnicze korzyści, które kraj mógłby osiągnąć, gdyby mu się udało zagarnąć tak wielkie źródło dochodów, jakiem jest dochód propinacyjny.

Może jest Panom wiadomo, że od czasu jak tylko mam do czynienia w życiu publicznem, od pierwszej chwili byłem zawsze tego zdania, że dochód propinacyjny, który przez tyle wieków był tylko dochodem prywatnym, a na którego zniesienie Sejm się zgodził przed 8 laty, powinien pozostać nadal trwałym dochodem ale nie dla prywatnych ale dla kraju i uważam, że wszystkie te motywa niepopularności propinacyi ustaną najzupełniej przez publiczne przeznaczenie tego dochodu. Ten dochód jaki proponuję zupełnie niczem innem nie jest jak tylko pewną formą podatku spożywczego.

Jeżeli zatem podatek spożywczy wszędzie stanowi jedno z głównych źródeł zasilania budżetów, jakie mają państwa i kraje nie widzę dlaczego nie mamy tak samo czerpać ze źródła dochodów z propinacyi.

A pod tym względem powoduje mną także pewne zapatrywanie na źródła podatkowe. Ja pod tym względem jak pod wielu innymi wyrzekam się w zupełności wszelkiej doktryneryi. Podług najnowszych teoryi podatkowych mają być podatki bezpośrednie najsłuszniejsze Ale dla mnie decydującym jest praktyczny wzgląd, wedle którego najłatwiej jest ściągać wielki dochód dla spraw publicznych. Jest to wygoda i łatwość, która pod tym względem stoi za wszelkie możliwe teorye. Proszę porównać następujące dwa dochody.

Wszystkie podatki bezpośrednie w Galicyi na rzecz państwa, a zatem podatek gruntowy, domowo-czynszowy, domowo klasowy, zarobkowy, dochodowy, wszystkie te podatki na rzecz państwa dają kwotę trochę przenoszącą 12 milionów złotych. Zupełnie taką samą kwotę daje dochód tytoniowy. A teraz proszę tylko porównać trudności w ściąganiu 12 milionów drogą podatków bezpośrednich z niesłychaną łatwością w ściąganiu tego dochodu tytoniowego.

Jakiś teoretyk, pisarz o ekonomii politycznej może mi sto razy powiadać, że ten dochód bezpośredni jest teoretycznie lepiej uzasadniony jako dochód z monopolu tytoniowego, jednak wiele my słyszymy skarg, utyskiwań, krzywd, najrozmaitszych dolegliwości przy ściąganiu podatków bezpośrednich. Pytam się, gdzie kto kiedy w kraju albo w Sejmie się skarżył na mo-

nopol tytoniowy i na dochód z którego płynie. To jest dobrowolna ofiara, którą publiczność składa na ołtarzu dobra publicznego (Głosy: Bardzo dobrze! Słusznie!).

Uważam tę formę dochodu publicznego, która jest uprawniona wiekową tradycyą, do życia ludów przywykła, przeciw której nie budzi się takie utyskiwanie, takie żale, która nie daje powodu do tylu krzywd, do jakich nawet najsprawiedliwiej rozłożony podatek bezpośredni daje powód. Każdą formę zżytą z tradycyą narodu i obyczajami społeczeństwa uważam za korzystniejszą, aniżeli inny podatek, teoretycznie najlepiej uzasadniony.

Teraz dlaczego ja i moi przyjaciele polityczni w tej chwili podpisali podobny wniosek. Przypominam, że na zeszłorocznej sesyi sejmowej, jak mówiono o programie przyszłej akcyi krajowej, to uważano za rzecz absolutnie pewną, że na wiosnę roku 1897 ugoda węgierska przejdzie w Radzie państwa i że będą uchwalone nowe podatki spożywcze, a jak wiadomo, z tych nowych podatków spożywczych trzecia część miała przejść na dobro funduszów autonomicznych i sejmowych. Więc jak już JE. Marszałek w swem przemówieniu zaznaczył, kraj miał racyę spodziewać się dochodu około 2 milionów złotych.

To jest cyfra, którąby nam się dostała z funduszów państwowych z udziału w podatkach spożywczych państwowych, jednak to nie jest cyfra, którąby przedstawiała wzrost funduszów sejmowych, bo gdybyśmy wzięli ten udział w podatkach spożywczych państwowych, musielibyśmy zrezygnować z naszych głównych dodatków konsumcyjnych, zatem dostalibyśmy mniej więcej 2 miliony złotych, a stracilibyśmy 800.00 zł., które teraz pobieramy z opłat konsumcyjnych, zaczem pożytek dla funduszów krajowych wynosiłby mniej więcej 1,200.000 zł. — Ponieważ sytuacya kraju zresztą była taką, że fundusze i źródła dochodów obecnych były wyczerpane, a wystarczały tylko na obecne potrzeby, a nie miały dość wiele elastyczności, aby nadal w tem samem tempie prowadzić robotę postępową na polu edukacyjnem, ekonomicznem, jak to zrobiła szósta kadencya sejmowa, to zdawało się nam; że ta elastyczność dalsza będzie zapewnioną przez to nowe źródło dochodów, wynoszące 1,200.000 zł.

Dlatego na przeszłej sesyi sejmowej spodziewaliśmy się, że obecna sesya będzie tylko dalszym ciągiem tych niezmiernie użytecznych sesyj sejmowych ostatniego sześciolecia i że dalej powzięte uchwały w tym samym kierunku iść będą, a może nawet w żywszem tempie.

Jednak ta nadzieja nie ziściła się wskutek tych rozmaitych usterek politycznych, o których była mowa przy dyskusyi nad wnioskiem adresowym, wskutek tych rozmaitych niepokojów całe państwo, a przedewszystkiem sejmy wszystkich krajów koronnych doznały krzywdy niepospolitej właśnie przez to, że ugoda węgierska nie została załatwioną, że te nowe źródła dochodów nie wpłynęły do kas krajowych, co nietylko nasz Sejm, ale cały szereg innych sejmów naraża na zupełny zastój w dalszym rozwoju postępowym.

I pozwolę sobie jeszcze teraz powiedzieć, że zdaje mi się, że przeprowadzenie tych podatków spożywczych będzie bez porównania trudniejsze po nowem zebraniu się Rady państwa, aniżeli ono możliwe było tego roku. Na to mam następujące powody. — Nałożenie tych nowych podatków spożywczych uzasadnione było przeważnie potrzebą wzrostu wydatków państwowych w dwóch kierunkach, t. j. na podwyższenie pensyj urzędniczych i na większy koszt wskutek zaprowadzenia procedury cywilnej.

Te dwie nowości cieszyły się takiem ogólnem uznaniem, konieczność jednego i drugiego wydatku była tak powszechnie uznaną, że pod tym naciskiem można się było spodziewać, że Rada państwa uchwali takie obciążające podwyższenie podatku spożywczego.

Od tego czasu sytuacya się zmieniła. Nie powiem, że tak dalej będzie, nie jestem dostatecznie wtajemniczony w plany czy to przeszłego Rządu, czy też obecnego ministerstwa, ale jest możliwość, że Rząd będzie szukał innych funduszów na zaspokojenie tych wydatków, o których była mowa. — Słyszeliśmy o podatku cukrowym, transportowym, najrozmaitszych innych źródłach, a mam przekonanie, gdyby fundusze na te dwa cele, o których mówiłem, znalazły się z innych źródeł, to zdaje mi się, że podwyższenie podatku spożywczego napotka na niezmierne trudności, które przedstawiają się mnie jako prawie nie do przezwyciężenia.

Z tych trudności wymienię jedną, nie chcąc tą sprawą poboczną zabierać czasu Wysokiej Izbie. Jak wiadomo miało nastąpić podwyższenie podatku od wódki i piwa. Koło polskie zdaje mi się, pod żadnym warunkiem nie zgodziłoby się tylko na podwyższenie podatku od wódki, ale zarazem przy równoczesnem podwyższeniu podatku od piwa.

Jeżeli jednak dwie takie wielkie rubryki wydatków będą zaspokojone z innych źródeł, natenczas trudno będzie uzasadnić potrzebę całej tej kwoty, jaką te dwa podatki dostarczyć miały. — W takim wypadku niewątpliwie Rada państwa raczej się zdecyduje na podwyższenie podatku od wódki jak od piwa. — Jednak o ile wiem, Koło polskie robiło zależnem na każdy wypadek przyzwolenie na jeden podatek od uchwalenia drugiego.

Ten podatek od piwa jest niezmiernie trudnym do przeprowadzenia, bo to w sprawach publicznych jest jedyny punkt zetknięcia pomiędzy dwoma wojującymi narodami, Niemcami i Czechami. — Te narody kłócą się na wszystkich innych polach, jeżeli się jednak zgodzą, to się zgodzą w obronie teraźniejszego podatku od piwa zarazem przeciw podwyższeniu podatku od piwa. (Głosy: Słusznie!)

To jest ta trudność, o której mówiłem, z przyczyny tej uważam wszelką sprawę podatkową w Radzie państwa wystawioną na szwank, tem bardziej, że agitacye polityczne i licytacya o popularność doprowadziły do tego, że ustawy, które wymagają gruntownej znajomości fachowej, które dotykają największych sprężyn ekonomicznych, podstaw całego ustroju ekonomicznego, poszły na ogólny pytel i tak się dzieje, jak gdyby zegarki dostały się pod młoty kowali.

Takie wrażenie robią dyskusye na zgromadzeniach publicznych o tych wszystkich podatkach, które mają być zaprowadzone. — Jak wybrnąć z takiego chaosu, przyznaję, że nie wiem, przewiduję, że będą poważne trudności, gdyby te wszystkie względy, które wogóle przeszkadzały w istnieniu Rady państwa, miały być usunięte.

I gdyby za zgodą wszystkich stronnictw Rada państwa przystąpiła do poważnych i rzeczowych obrad nad tymi przedmiotami, to jeszcze przewiduję niesłychane trudności w dojściu do jakichkolwiek konkretnych wniosków i rezultatów.

Dlatego w moich oczach ta szansa przysporzenia dochodów z podatków spożywczych, nie powiem, że została usunięta, ale ta nadzieja została dość w moim przekonaniu zachwianą i nie wiem jak to może nastąpić. — Tymczasem potrzeby krajowe głośno wołają o dalsze przysporzenie funduszów.

Nie widzę, w jaki sposób znaleść można te dalsze fundusze.

Zapewne przewidywano i tu we Wiedniu nadzwyczajne trudności, albowiem każdy minister finansów zachęcony przykładem w rozmaitych krajach, jak n. p. Szwajcaryi świetnych rezultatów i w Rosyi monopolu wódczanego. Każdy minister finansów chce dla siebie zachować możliwość zaprowadzenia monopolu wódczanego, a każdy z nas wie, że istnienie propinacyi utrudnia zaprowadzenie takiego monopolu, bo tenże mógłby być zaprowadzony jedynie z wielką ofiarą na korzyść takich praw propinacyi.

Każde ministerstwo we Wiedniu, któreby przystało na podobny wniosek propinacyjny zrzeka się na pewien czas nadziei monopolu wódczanego. Wiemy o tej trudności, ale wiemy, że rząd wiedeński jest wystawiony na tyle nieprzeliczonych trudności, że ten wzgląd bardzo prawdopodobnie może przy danej sposobności ustąpić innym względom koniecznej potrzebie funkcjonowania tej maszyny parlamentarnej we Wiedniu i że może się znaleść sposobność, że rząd wiedeński wysłucha argumentów uzasadnionych, dla których my mamy prawo ten dochód zagarnąć dla nas. Te argumenty streszczają się głównie w jednej okoliczności, tj. że nasz kraj jest w takiem położeniu, które wymaga gwałtownie bardzo energicznego działania na polu oświaty i na polu ekonomicznem, a zupełnie nie posiada żadnych innych źródeł, z którychby dochody dla siebie czerpał. Jeżeli nasz podatek gruntowy i wszelkie bezpośrednie są tak nadzwyczaj małe, to jest to skutkiem stuletniego zaniedbania. Ale my z dodatków do podatków nie możemy czerpać więcej, niż obecnie czerpiemy.

Kraj byłby skazany na zastój społeczny i cywilizacyjny, gdyby nie miał nowego znacznego źródła dochodów. Ta przyczyna i ten argument są zdaje mi się tak uzasadnione, że użyte w danej chwili powinny doprowadzić naszą sprawę do zwycięstwa.

Chciałbym teraz powiedzieć kilka słów, któreby pozwoliły jakoś cyfrowo oznaczyć potrzebę intenzywności naszego działania na polu ekonomicznem i cywilizacyjnem i chciałbym przeprosić Wysoką Izbę, że schodzę trochę z pola budżetu czy to państwowego, czy to krajowego na szerszą arenę rozwinięcia całego gospodarstwa krajowego. Daleki jestem od tego, aby nieuznać, że to, co Wysoki Sejm zrobił w ostatniem 30-leciu, mianowicie w ostatniem 6-leciu, które więcej dokazało, niż całe ubiegłe 30-lecie, że to nie wpłynęło na polepszenie stosunków krajowych ani ekonomicznie, ani cywilizacyjnie i nie chcę zaprzeczać, że wiele z tego, co się zrobiło we Wiedniu, przyczyniło się do podniesienia ekonomicznego.

Ale prócz tych budżetów niejako zapomogowych na rzecz rozwoju kraju działały przez czas trwania ostatniej generacyi inne przyczyny społeczne potężne, których działanie w ostatniej chwili albo już ustało albo będzie zredukowane do bardzo skromnych rozmiarów. Przypomnę, że za życia obecnej generacyi została zbudowana cała sieć wielkich kolei w Galicyi, które związały ją z targiem światowym. Ta sieć wynosi blisko 3000 kilometrów i kosztuje przeszło 300 milionów zł. Przez te 30 lub 40 lat, jeżeli się cofnę do początków, zostały sumy te w kraju wydane. To był taki deszcz złotodajny ożywczy, który się znakomicie przyczynił do ożywienia cyrkulacyi pieniężnej i był powodem podniesienia się kraju w najrozmaitszych kierunkach.

Cechą tego podniesienia i może najlepszą miarą było niezmierne podniesienie się wartości ziemi, które znów da się odcyfrować na wiele set milionów zł.

Na podstawie tego rozwinął się olbrzymi kredyt hipoteczny i w obecnej chwili, jeżeli weźmiemy na uwagę takie instytucje, jak Towarzystwo kredytowe ziemskie, Bank hipoteczny i kredytowy, to kwota listów hipotecznych nie wiele będzie mniejszą niż 200 milionów zł. Zapewne, że niektóre z pożyczek nie są udzielane na dobra, ale na realności miejskie, lecz proszę także zważyć, że oprócz kredytu hipotecznego tutaj w krajowych instytucyach jest spora kwota zaciągnięta w Banku austro-węgierskim, Boden-Credit Anstalt i w innych.

Jeżeli Bank hipoteczny często pożyczki daje na realności miejskie, to Kasa Oszczędności często daje na dobra tak, że te rozmaite pozycye dadzą się zrównoważyć i można przyjąć, że wysokość pożyczek na dobra raczej przenosi kwotę 200 milionów, niż jej nie dochodzi.

Nie chcę wchodzić w kwestyę, co się stało z kwotą 200 milionów, która w życiu jednej generacyi została wciągniętą do kraju, czy te pieniądze poszły na inwestycye, czy na wydatki nieproduktywne, czy na majątki i posagi leżące w papierach.

To nie wchodzi w zakres mego badania. Tak jest, że znów źródło, które można szacować na kilkaset milionów zł., działało przez życie obecnej generacyi i zasilało obrót krajowy. Mianowicie przeszło 30 milionów wydatków kolejowych, przeszło 200 milionów kredytu tabularnego, tj. razem kwota 500 milionów, to wszystko zasilało obrót krajowy i to jest przyczyną, że kraj po tem niesłychanem przygnębieniu od r. 1846—1857 doszedł do obecnego stanu, który choć nie jest żadnym ideałem, ale w którym przynajmniej przyświeca nadzieja lepszej przyszłości. Otóż panowie te dwa wielkie czynniki społecznego i cywilizacyjnego rozwoju w przyszłości nie będą działały w tej samej sile, jak dotąd. Główna sieć kolejowa jest już wybudowana. Jeżeli ruch kolejowy ma się dalej wzmagać, to będą się budować koleje lokalne, które tylko mogą być dokonane zapomocą subwencyj krajowych; przecież Sejm z funduszów kolejowych daje do $^2/_3$ całego kapitału. Dalszy rozwój sieci kolejowych zależy od akcyi sejmowej, od przysporzerzenia środków przez Sejm, i jak to JE. Marszałek wskazał w mowie wstępnej, Sejm musi się zdecydować na wzmocnienie tej dotacyi. Ponieważ główna sieć kolejowa jest dokonana, to ta przyczyna ogólno europejska i światowa, która działała dotychczas na podniesienie wartości ziemi i która powiększała i umożliwiała ogromny rozwój kredytu hipotecznego, ta przyczyna ustała. W sąsiedniem nam Królestwie Kongresowem wartość ziemi od szeregu lat zaczyna spadać. Zwracam uwagę, coby się stało z całem gospodarstwem galicyjskiem, gdyby obecnie cena ziemi miała w znaczniejszym stopniu się zmniejszyć.

Mnie się zdaje, że nikt z obecnych nie chce nawet przypuścić możliwości takiej sytuacyi i ja przypuszczam, że można się uratować od takiej sytuacyi i że kraj nie jest fatalistycznie przeznaczony do tego, aby spadać do tej przepaści, którąby się otwarła w takiej chwili. Jest inny środek, aby do takiej katastrofy nie dopuścić, t. j. aby rozpoznać w przeszłości te przyczyny rozwoju ekonomicznego i społecznego, które działały poza akcyą rządu i sejmu i aby się starać w przyszłości znaleść jakiś ekwiwalent. Tylko pod tym warunkiem mogą stosunki postępywać i kraj można uchronić od katastrofy, któraby z matematyczną ścisłością przyjść musiała, gdyby nastał zastój w rozwoju cywilizacyjnym.

Te względy, które wymieniłem, były bardzo poważne. Kilkaset milionów rozdzielonych na 30 lub 40 lat, to przecież znaczy każdego roku od 10—15 milionów, które wchodziły w obrót krajowy. I bądźcie panowie przekonani, że żadne drobne dyletanckie dzielenie 10 tysięcy na taką fabryczkę, 20 na taką szkołę nie zastąpią takiego działania, które się w naszym biednym kraju odbywało na skalę od 10—15 milionów rocznie. Jeżeli to co mamy działać w przyszłości, ma mieć skutek, to mu-

simy się starać, aby te nasze kwoty mniej więcej się zbliżyły do tych kwot, których działanie albo już ustało albo prędko ustanie. Jeżeli mówię o kwotach tak wielkich, to z pewnością nie przypuszczajcie, abym myślał, że Sejm z funduszów krajowych ma na nie łożyć. Przeciwnie, sama akcya kolejowa jest przecież przykładem, że można wydatkami krajowymi spowodować daleko większy fundusz ze strony prywatnej. Jeżeli do budowy kolei sam Sejm się przyczynia maksymalnie $^{2}/_{3}$ częściami, to znaczy, że jeżeli pewną ilość milionów przeznacza na ten cel, to cała kwota się wzmaga o połowę. A przecież oprócz wydatków sejmowych mamy cały szereg innych wydatków na cele produktywne i znów zdaje mi się, że niektóre z tych rubryk są takie, gdzie stosunkowo mała działalność kraju da się spotęgować wielkiem zachęceniem i pobudzeniem działalności prywatnej. To jest pole, które w kraju rolniczym powinno być pierwszym przedmiotem starania się i każdego obywatela i wszystkich ciał reprezentacyjnych, t. j. rolnictwo i melioracyi rolnicze. Była mowa na przeszłej kadencyi, że pod względem tych melioracyj wiele gadano, a mało urzeczywistniono. Przez 30 lat wydrenowano 15.000 morgów t. zn. 500 morgów rocznie czyli, że za 2000 lat moglibyśmy wydrenowali wszystko. Pan Marszałek w swojem słowie wstępnem z wielkim uznaniem powiedział, że w ubiegłym roku 3000 morgów wydrenowano, i że to jest niesłychany postęp. Mnie się zdaje, że przy tem nie należy myśleć o tej cyfrze, lecz o tem że organizacya kraju w kierunku tych melioracyj przeszła przez próbę ogniową i ta próba wypadła dla niej bardzo korzystnie.

Sam widziałem w kilku miejscach plany drenowań sporządzone przez inżynierów Wydziału krajowego i plany organizacyi robót przedsięwziętych pod kierunkiem Wydziału krajowego i o ile moje informacye sięgają, wszystkie spotkały się z uznaniem interesowanych i rzeczywiście próby chlubnie i zaszczytnie wypadły dla kraju. Chodzi tylko o to, aby próby te rozszerzyć na większą skalę z 3000 morgów na 10. 15. 30. tysięcy morgów, a nie trwożyłbym się, gdyby rocznie 50.000 morgów mogło być drenowane, bo wtedy dopiero mogłoby być to działanie na skalę krajową a nie powiatową. (Brawo). Toby oddziałało na wzmożenie obrotu ekonomicznego, którego dawne źródła wyschły i które trzeba zastąpić nowymi. Tu główny ciężar nie spada nawet na kraj, bo na kraj spadnie chyba zorganizowanie bióra melioracyjnego na większą skalę jak dotąd, bo przecież ustawodawstwo się postarało, a Bank krajowy chce tej potrzebie odpowiedzieć, aby środki na faktyczne przeprowadzenie melioracyi były uzyskane ze źródeł prywatnych a nie krajowych.

Potrzeby takich melioracyj i zajęcia się szczerego rolnictwem i to na wielką skalę nie można lepiej udowodnić, jak jeżeli się przedstawi cały stan prawie — że tak powiem — barbarzyński naszych stosunków rolniczych. Pod tym względem pozwolę sobie przytoczyć kilka cyfr okrągłych tylko, gdyż nie chcę nużyć Wys. Izby szczegółami. Otóż połączone kraje Czechy, Morawa i Szląsk mają prawie taki sam obszar w Galicyi bo mają 78.000 kilometrów kwadrat. podczas gdy Galicya ma coś 77.500 kilom. kw. Wprawdzie ludność Gąlicyi w chwili obecnej wynosi 7 milionów dusz podczas gdy ludność tych połączonych krajów czeskich wynosi 9 milionów ale z tych 7-miu milionów w Galicyi jest przeszło 5 milionów rolników, podczas gdy na 9 milionów ludności w krajach czeskich, rolników jest tylko 4 miliony. W tych więc krajach czeskich każdy rolnik ma do dyspozycyi większy obszar ziemi niż w Galicyi, a ta mniejsza liczba ludności rolniczej w tych krajach wytwarza w olbrzymim stosunku więcej niż cała produkcya rolnicza Galicyi. Weźmy tylko kilka głównych cyfr na przykład. Galicya produkuje zboża 16 milionów centnarów natomiast wspomniane kraje czeskie produkują go 28 milionów. Galicya produkuje kartofli i buraków 40 milionów, kraje czeskie 93 milionów centnarów. Licząc produkcyę na rodzinę ludności rolniczej złożonej z 5 głów, każda rodzina rolnicza w Galicyi ma obszaru $7^{1}/_{2}$ morgów pola ornego a produkuje 56 cetnarów produktów do roku, a każda czeska rodzina rolnicza ma 10 morgów obszaru rolnego, a produkuje 166 cetnarów produktów, a zatem każda rolnicza rodzina w Czechach produkuje trzy raz tyle co rolnicza rodzina w Galicyi. Ztąd też pochodzi, że kraje czeskie mają bez porównania większe środki tak dla celów własnych jak i państwowych. Nasz podatek gruntowy wynosi 5,400.000 zł. w krajach czeskich 17 i $^{3}/_{4}$ miliona. Nasz wydatek n. p. który pokazuje do pewnego stopnia zamożność kraju z przyczyny monopolu tytoniowego wynosi 11.700.000 zł. w krajach czeskich 35.000.000 zł. W ogóle, jakiekolwiek pole tknąć, wszystko tam okazuje się potrojonem co zupełnie odpowiada potrójnej sile produkcyjnej z tego samego obszaru. Przyczyny mogą być całkiem naturalne: może być i klimat lepszy i ziemia, choć w południowych Czechach jest mnóstwo ziemi lichej, a nawet najlepsze części

ziemi Czech możeby nie mogło się porównać z ziemią naszego Podola. Sieć kumunikacyi jest lepsza, bo gdy my mamy 3000 kilometrów kolei oni na tym samym obszarze mają ich 7000 kilm., ale powiększenie tej sieci możemy zawdzięczać w przyszłości w znacznej mierze tylko naszym własnym usiłowaniom.

Przyczyny jednak stanowcze, muszą się zredukować tylko do dwu rzeczy tj. że ta ziemia jest lepiej uprawna i zmeliorowana a ten rolnik umiejętniejszy i lepiej zaopatrzony w kredyt i kapitał od naszego. (Tak jest).

Otóż jeśli my chcemy nie powiem dójść do poziomu krajów czeskich, ale przynajmniej zmierzać w tym co oni kierunku, to potrzeba energicznej działalności kraju i to w kierunku polepszenia bytu tego pracownika, jego umiejętności, jego środków działania, w kierunku polepszenia tej roli na której on pracuje. Zdaje mi się że niema zadania odpowiedniejszego dla Wys. Izby, bo my możemy się różnić w najrozmaitszych wyobrażeniach politycznych. ale przecież tu gdzie chodzi o byt i utrzymanie całej ludności, gdzie interes wszystkich warstw jest ten sam, gdzie ta sama przyczyna dostarcza lepszej podstawy kredytu hipotecznego i ta sama daje zatrudnienie ludności robotniczej, różnić się nie będziemy.

Kierunek zatem, o którem tu mówię, odpowiada żywotnym interesom wszystkich warstw społecznych i zdaje mi się, że ta Wys. Izba gdyby tylko miała odwagę, powinna w tym kierunku iść jak najdalej i jak najprędzej.

Z pewnością liczę się tu z naszymi rzeczywistymi środkami i dlatego w braku nowych żródeł dochodów krajowych Wys. Izba z pewnością nie znalazłaby mnie między wnioskodawcami najrozmaitszych planów awanturniczych i dlatego właśnie chcemy zacząć od przysporzenia tych żródeł dochodu, aby mieć żródła z których czerpać trzebaby na te potrzeby, które są wspólne dla wszystkich warstw naszego społeczeństwa.

Mówiłem już o pewnych działach robót melioracyjnych, a jest jeszcze wiele innych. Sejm przecież powziął akcyę energiczną na polu regulacyi rzek i to czegośmy się dawniej spodziewali od jakiegoś heroicznego postanowienia w Radzie państwa, teraz stało się pracą, którą się rozłożyło na lata, a która posiada już bardzo znaczny rozwój, bo licząc pod rozmaitymi rubrykami czyto regulacyi rzek czy zabudowań potoków górskich, licząc żródła czyto krajowe, które przecież w rubryce XIII. już dochodzą do kwoty blisko 600.000 czy licząc wydatki Rządu, które w budżecie przedstawionym przed kilku miesiącami przez P. Bilińskiego dochodzą prawie miliona na budowle wodne, czyto kwoty które czerpiemy z funduszów ministerstwa rolnictwa, to przecież już na te rozmaite roboty wodne wydaje się obecnie, albo będzie się wydawać w roku przyszłym blisko 2,000.000 zł.

Takie wydatki zakreślone na lata, przedstawiają nawet olbrzymią działalność ekonomiczną, tem bardziej, że tu znów zachodzi ta okoliczność, jak przy sprawie kolejowej tj. że ten wydatek nie ogarnie wszystkich kwot, że te kwoty i krajowe i rządowe zwykle są udzielane pod warunkiem pewnego współudziału funduszów prywatnych.

Więc nie drobna to działalność małych subwencyjek, tylko na wielką skalę krajową, która może wielkie, krajowe wydać rezultaty. To się odbije z pewnością i powinno odbić na budżecie krajowym. Otóż gdybyśmy w programie systematycznego regulowania rzek przyjętym przez Sejm w r. 1894 mogli postępować w tempie, wówczas zamierzonem, to powiększając wydatki rocznie o 80.000 zł. doszlibyśmy niebawem do 480.000 zł. rocznych wydatków na tę rubrykę. To jest już poważna kwota i gdybyśmy mieli jakie większe żródła dochodu, to byłoby pożądanem, abyśmy tempo przyspieszyli bo większa część regulacyj tak jest zakrojoną, że bardzo często obecna generacya nie dożyje ostatecznego skutku tychże. Jestem przekonany, że gdyby się roboty prędzej kończyły i było więcej przykładów rzek uregulowanych, wtedy cała ta sprawa stałaby się popularniejszą i łatwiejby było przeprowadzić ją prędzej jak zamierzono. Jeszcze jedna rzecz przemawia za szybszem tempem robót tych t. j. ta, że jeżeli się wydaje małe kwoty na regulacyę rzek rocznie, to ta rzeka więcej zabierze rocznie niż się zrobiło, tak, że tu przysłowie bis dat qui cito dat, ma jak najzupełniejszą racyę.

Mówiłem że jeśli gospodarstwo w krajach czeskich jest wydatniejsze od naszego, to nie tylko dlatego że ziemia jest lepiej uprawna, ale i dlatego że pracownik na niej jest lepiej wykształcony, bardziej umiejętny i posiada więcej środków.

To jest to wielkie pole oświaty publicznej o którem mówił JE. p. Marszałek i JE. p. Namiestnik.

Witam to jako dobry przykład. że na wniosek kolegi Soleskiego, Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa przedstawiły nam projekt okazujący problem edukacyi w swojej całości.

Wiemy co mamy zrobić i możemy tę robotę rozłożyć stosownie do środków czy na 20 czy na 15 lat czy na krótszy czas gdybyśmy więcej środków posiadali.

Witam też przykład który znajdujemy po raz pierwszy w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o szkołach ludowych tego roku, gdzie widzimy zestawienie wszelkich źródeł dochodów szkolnych i całych wydatków szkolnych, ponieważ takie zestawienie pokazuje, że kraj nie jest tak zaniedbany pod tym względem jak nasi nieprzyjaciele głosili i jak to jeszcze głośnem echem odbiło przed rokiem w Radzie państwa. Ta cyfra całkowitych wydatków czy z funduszów krajowych czy miejskich czy gminnych, dochodzi na rok 1896 do bardzo poważnej kwoty 5 milionów zł. Takie ogólne zestawienie uważam jako pożyteczne po prostu dla honoru kraju, żeby nie mówiono, że na cele takie jak oświata, dajemy kwoty, które zadaniu podołać nie mogą.

Jeżeli kraj się już zdobył na wydatek 500,000.000 zł. przeszło to program Rady szkolnej w całem uzupełnieniu przestaje być tak zatrważającym i tak olbrzymim tem bardziej, że zdaje mi się, że raczej wydatek na budynki szkolne do 11 milionów wynoszący, powinien być pokryty tylko z opłat dorocznych i to jest rubryka która jak to członek Wydziału krajowego, który czuwa nad finansami słusznie

(P. Romanowicz: ale nie urzędownie) choć nie urzędownie (wesołość) powiedział, powinna być także rozłożona na trochę dłuższe lata. Gdyby nawet na budynki szkolne użyto formy pożyczek komunalnych coby się dało zrobić z bardzo małą zmianą statutu Banku krajowego, to coroczne powiększenie wydatków z tej przyczyny, rozłożone na 20 lat, nie byłoby większe jak 18.000 zł. do roku t. j. 18.000 pierwszego roku 36.000 zł. drugiego roku 54.000 zł. trzeciego roku i tak dalej. To jest program zupełnie nie zatrważający i pokazujący, że jest w możności sił krajowych jeżeli tylko wogóle budżet krajowy będzie postawiony na zdrowej podstawie.

Mówiąc o podniesieniu ekonomicznem kraju, powinienem oprócz rolnictwa i oprócz wychowania rolników, mówić dość wiele o przemyśle krajowym, górnictwie, handlu i t. d. — bo te rubryki są właśnie rubrykami, gdzie stosunkowo mały dodatek bezpośredni krajowy może być przyczyną i może zaangażować bardzo wielkie i szerokie dochody i fundusze prywatne. Mnie się zdaje, że na tem polu wiele z tego, co dotychczas robimy jest wprost zabaweczką. Cała n. p. działalność krajowej komisyi przemysłowej, znalazłaby u mnie wielkie uznanie, gdyby to był departament rady miasta Lwowa i spodziewam się, że miasto Lwów kiedyś założy taki departament i z tym samym funduszem.

P. **Małachowski.** Już jest!

P. **Szczepanowski.** Jeżeli jest, tembardziej się cieszę. — Proszę, niechaj miasto zawstydzi kraj na tem polu, ale na tem polu nie spodziewam się tak wiele z wydatków krajowych, jak przedewszystkiem z lepszej organizacyi kredytowej.

Mamy instytucyę założoną przed wielu laty, — Bank krajowy, ta instytucya działała na niektórych polach dobrze, a także na polu przemysłowem widzimy, że jej pomoc i wsparcie w organizacyi kilku towarzystw akcyjnych, jak akcyjna fabryka maszyn w Sanoku, garbarnia w Rzeszowie, przyniosły bardzo dodatnie rezultaty. — Ale co mam do zarzucenia oto to, że biorę jako okaz to, co trzeba zrobić nie w kilku wypadkach, ale w dwustu, trzystu wypadkach, a na to trzeba silniejszej organizacyi kredytowej, przedewszystkiem zaś powiększenia kapitału Banku krajowego, kwestyi, o której mówiłem na Sejmie zeszłorocznym i do której to kwestyi, w dalszym ciągu rozpraw tej sesyi, powrócę. — Chciałbym jednak powiedzieć, że jeżeli się uda przysporzyć dochodom krajowym fundusz kilkumiliowy, bo n. p. z propinacyi przysporzyłoby się według naszego projektu 2 miliony i ćwierć rocznie, — jeżeli się uda powiększyć fundusz krajowy o taką kwotę, to wszystkie inne wydatki, czy to na cele szkolnictwa, czy na cele regulacyi rzek lub na cele melioracyjne, nie mogą od razu i nie powinny być wstawiane w takiej kwocie, żeby choćby nawet w znacznej proporcyi, wyczerpały nowe źródło dochodowe; — przeciwnie, powinniśmy się liczyć z każdym groszem i nie wydawać żadnego grosza, dopóki nie mamy organizacyi skutecznej i zapewnienia, że pieniądze wydane na cele ekonomiczne nie będą zmarnowane, to jest, że dopóki nie mamy dostatecznej liczby nauczycieli, to same szkoły nic nie pomogą, dopóki nie mamy inżynierów odpowiednich to wszystkie roboty melioracyjne na nic się nie zdadzą, a pieniądze na to wydane są wyrzucone po prostu za okno. — Ale w tym okresie w którym powinniśmy organizować naszą służbę do wykonania, — w tym okresie powinniśmy wszystkich zwyżek użyć na powiększenie kapitału Banku krajowego. — Mojem zdaniem kapitał powinien być powiększony co prędzej do 5 milionów, a nie-

bawem z rozwojem życia w kraju i kapitał 10 milionowy na kraj 7 milionowy, będzie bardzo mały i skromny, — więc wszelkie zwyżki, które mogą istnieć przez 5 do 6 lat, — wszelkie te zwyżki składajmy w Bank krajowy na to, by polepszył ten system kredytu, by na polu przemysłowem i handlowem rozwinąć daleko większe życie niż obecnie.

To mojem zdaniem nie powinno angażować budżetu kraju wprost. Chciałbym skończyć jedną uwagą, że jeżeli wielokrotnie się mówi o wydatkach publicznych i wielokrotnie się używa przy tem cyfr wielomilionowych, natenczas z wielu kół, powstaje okrzyk grozy, jak można kraj angażować na tak wielkie kwoty; ale właśnie pole finansowe, jest to pole, w którem ja nie robię żadnych różnic pomiędzy gospodarstwem budżetowem kraju, a gospodarstwem społecznem tegoż samego kraju, i dopóki za pewien wydatek budżetowy ja mam wielki skutek i rezultat społeczny, to ja się nie boję tego wydatku, tembardziej, że ze wszystkich budżetów czy rządowych czy krajowych, z wydatków na obronę kraju, na inwestycye ekonomiczne i na oświatę krajową, jest jeden budżet o wiele większy, budżet olbrzymi, nad którego zmniejszeniem wszyscy pracować powinni, jest to: (mowca podniesionym głosem) budżet głupstwa ludzkiego!!

Jabym chciał, żeby się ten budżet głupstwa ludzkiego zmniejszył, który jest o wiele większym, niż wszystkie wydatki! (brawa).

Mam do zestawienia kilka pozycyi wydatkowych, które obecnie obciążają kraj. N. p. udział Galicyi w wydatkach ogólnopaństwowych. — Udział Galicyi ma obronę krajową t. j. za zabezpieczenie naszego życia, własności i przyszłości naszej dzielnicy w kierunku narodowym, wynosi około 15 milionów reńskich. — A porównajmy to z wydatkami społeczeństwa galicyjskiego na trunki, t. j. z kwotą mniej więcej 50 milionów.

Jeżeli ja należałem zawsze do tych, którzy się raczej obawiali, że nie dość wydajemy na obronę kraju, to jeżeli myślę o podwyższeniu, chciałbym to zrobić tylko i wyłącznie kosztem tego jedynego głupstwa ludzkiego. Czemu się nie ma zmniejszyć ten wydatek głupstwa ludzkiego?

Jeżeli mówimy o wydatkach na oświatę 5-milionowych, to proszę to porównać z wydatkiem na tytoń 12-milionowym, które kraj wydaje na rzecz zupełnie błahą i szkodliwą.

W ogóle w tych rzeczach, tam gdzie chodzi o jakikolwiek namacalny rezultat naszej pracy, gdzie chodzi o to, żeby nie tylko słowy, ale czynem zrobić społeczeństwo nasze dzielniejszem i energiczniejszem, tam nie znam różnic doktrynerskich, stronnictw i warstw, tam rozróżniam tylko dwie kategorye ludzi: niedołęgów, którzy się nie chcą ruszyć z miejsca i pracowników, którzy się chcą ruszyć z miejsca, (brawa) którzy chcą dołożyć i osobistej pracy i osobistych funduszów, ażeby polepszyć stan kraju.

Kto nie chce się ruszyć z miejsca własną siłą i funduszami, ten może pokrywać swoje niedołęstwo najrozmaitszymi frazesami, ale on jest niedołęgą i będzie niedołęgą i będzie szkodnikiem publicznym! (brawa).

Jeżeli postawiłem ten wniosek, to dlatego, że chcę nim połączyć obywateli wszystkich i cały Sejm, i dlatego upraszam, by Wysoki Sejm raczył przyjąć nasz wniosek i odesłał go do osobnej komisyi złożonej z 11-tu członków.

(Oklaski. Posłowie gratulują mowcy).

Marszałek. Dyskusya formalna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z tem, ażeby wniosek p. Szczepanowskiego odesłać do osobnej komisyi złożonej z 11 członków, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Celem ogłoszenia rezultatu wyborów do komisyi udzielam głosu posłowi Białoskórskiemu.

Sprawozdawca poseł **Białoskórski.** Na członków komisyi komasacyjnej oddano głosów 79. Otrzymali pp. Bernadzikowski głosów 79, Cieński 79, Fruchtman 79, Jędrzejowicz Stanisław 78, Karatnicki 79, Klemensiewicz 79, Krzysztofowicz 79, Onyszkiewicz 79, Ostapczuk 79, Paszkowski 79, Pilat 79, Piniński 78, Romer 79, Rudrof 79, Sozański 79, Szwed 79, Torosiewicz Mikołaj 79, Vayhinger 79 i Wójcik 79.

Ci zatem zostali wybrani.

Do komisyi sanitarnej na 79 głosujących wybrani zostali jednogłośnie pp.: Czaykowski Władysław, Gołuchowski, Jabłoński, Jakliński, Jordan, Mandyczewski, Olpiński, Onyszkiewicz i Trzecieski.

Do komisyi gospodarstwa krajowego wybrany został 79 głosami p. Wachnianin.

Marszałek. Upraszam komisyę komasacyjną i sanitarną, aby się zechciały bezzwłocznie ukonstytuować. W tym celu przeznaczam dla komisyi komasacyjnej salę I., dla sanitarnej salę II.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza o przyjęcie na fundusz krajowy

obowiązku opłaty procentów od pożyczek komunalnych do wysokości 1 miliona złr. dla niesienia pomocy okolicom dotkniętym klęskami elementarnemi. (Al. 66.)

Wnioskodawca p. Merunowicz ma głos.

P. **Merunowicz.** Wysoka Izbo! Kiedy słuchałem wspaniałej mowy szan. kolegi mego, który tuż przedemną głos zabierał, przypomniały mi się żywo dzieje minionych lat Sejmu naszego, kiedy smutną specyalność jego stanowiły powtarzające się, jeżeli nie co roku, to najmniej co trzy lata rozprawy nad pożyczkami głodowemi, i kiedy dziś p. Szczepanowski rozwijał plony tak daleko sięgającej akcyi w kie runku podniesienia kraju, wówczas cały kraj śledził z przygnębiającem uczuciem rozpraw sejmowych o sposobach zaradzenia nędzy chwilowej. Były to czasy, w których nieraz jednorazowy nieurodzaj pogrąża szerokie okolice kraju w ostatecznej nędzy, i sprowadzał na lud tyfus głodowy.

Dziś chwała Bogu jużeśmy z tego stanu wyrośli. Wprawdzie i dziś jeszcze klęski elementarne, nieurodzaj sprowadzają na znaczne obszary kraju nędzę wielką, ale sposób, jak możemy tej nędzy zaradzić, znacznie się różni od tego, jak było dawnej.

Nie chcę przypominać tej upokarzającej chwili, kiedy to w roku 1873 Sejm uchwalił pożyczkę głodową, a w następnych sesyach musiał Wydział krajowy przychodzić ze sprawozdaniem, z którego wynikało, że nie był w stanie zrealizować, jak tylko trzecią część tej pożyczki, bo kredyt całego kraju był za słaby, aby módz zrealizować obligacye pożyczki krajowej.

P. **Okuniewski.** Ile ona wynosiła?

P. **Merunowicz.** Pożyczka opiewała na 5,200.000 zł., były w tem także roboty drogowe, a zrealizowano zaledwie 1,200.000 złr. Dziś sądzę, że nie potrzebujemy już w takich sprawach wychodzić na giełdy obce z szukaniem pożyczek.

Kraj dziś już jest w stanie własnymi środkami nędzy chwilowej zaradzić, a żebrać o łaskawe udzielenie kredytu na giełdzie wiedeńskiej już nie potrzebuje.

I właśnie do tego dąży mój wniosek, ażeby od tegorocznej sesyi ustała już raz ta dawna galicyjska specyalność tych głodowych pożyczek krajowych. Teraz możemy przenieść to na czynniki lokalne na rady powiatowe i gminy. Kraj może i powinien ze swej strony dopomódz, ale nie potrzebuje bezpośrednio kredytu swego, swej firmy dla takiej sprawy na targ światowy wywlekać.

Mamy Bank krajowy, który może udzielać pożyczek komunalnych, a jeżeli pożyczki te w tym wyjątkowym wypadku będą bezprocentowe, to powiaty i gminy same sobie z głodem jednorocznym dadzą radę. Ostatecznie tym, którzy z pomocy tej będą korzystać, wszystko jedno, do jakiej kasy pożyczki zwracać mają.

Ale jest i druga korzyść z przyjęcia tej formy niesienia pomocy z powo.. nieurodzaju, mianowicie, że ta pomoc będzie mogła być bez obciążenia jednorazowego budżetu krajowego wydatniejsza.

Czytając bardzo troskliwie opracowane sprawozdanie Wydziału krajowego o klęsce nieurodzaju, każdy musiał doznać wrażenia, że wniosek, którym się to sprawozdanie kończy, zgoła nie odpowiada właściwej ekspozycyi, w której są wyłuszczone rozmiary potrzeby tej pomocy. Powiaty żądają blisko dwa miliony, Wydział krajowy ofiarowuje sto tysięcy, a ofiarowuje tak mało z powodów, które każdy z nas musi uszanować i uznać za bardzo racyonalne, mianowicie nie chce psuć całego budżetu, nad którego budową Sejm przez tyle lat pracuje, z powodu jednorocznego nieurodzaju. Wniosek mój zmierza właśnie do tego, aby bez obciążenia budżetu znaczniejszą kwotą, bez zaciągania pożyczki głodowej na rachunek kraju, pomimo to pomoc ta mogła być wydatniejsza. Dalszym motywem mojego wniosku jest to, że według mego przekonania w takich lokalnych potrzebach, jak zaradzenie nędzy, gdzie każdego prawie włościanina z osobna trzeba się pytać, ile on potrzebuje na zasiewy zboża, a roboty publiczne także muszą mieć charakter miejscowy, że kraj wcale nie jest powołany do tego, aby należycie i odpowiednio te potrzeby zbadać i ocenić. Kraj musi polegać na tem, co mu przedkładją raporty reprezentacyj lokalnych. A bardzo trafnie Wydział krajowy powiada w swem sprawozdaniu, że jeżeli chodzi o to, że ktoś drugi, nie strona bezpośrednio interesowana, ma nieść tę pomoc, to w takim razie budzi się mimowoli dążność do tego, aby rozmiary nędzy jak najjaskrawiej malować, a potrzebę pomocy wyśrubować do jak najwyższego stopnia. Jest poprostu pokusa do przesadzenia rzeczy, a powtóre przy użyciu grosza, który tylko tak z łaski przypłynął, nie ocenia się nigdy tak troskliwie celów, na jakie to się wydaje, tylko dzieje się tak, jak to było z dawnemi pożyczkami, kraj pożyczał z największym wysiłkiem olbrzymie stosunkowo sumy, a pożytek był jeno przemijający i chwilowy, jeżeli zaś Wydział krajowy za parę lat był

znowu zmuszony przychodzić z wnioskiem pożyczki głodowej, to powszechne było w kraju uczucie, że znowu znaczne sumy przeznaczone na zaradzenie chwilowej nędzy, będą poprostu stracone i zmarnowane. Otóż jeżeli my dziś akcyę niesienia pomocy przeniesiemy na właściwe czynniki, t. j. na tych, którzy bezpośrednio są interesowani, to te czynniki, znając najlepiej stosunki i potrzeby miejscowe, osądzą też najlepiej w jaki sposób sumy na to przeznaczone, mają być użyte. Kwota stu tysięcy w obec stwierdzonej znacznie większej potrzeby, nie będzie rzeczywistą pomocą.

Jak powiedziałem, Wydział krajowy nie jest w możności skierować tych pieniędzy we wszystkich wypadkach tam, gdzie byłyby prawdziwie pożyteczne, mógłby tylko zaradzić potrzebie w mierze niedostatecznej, a w sposób nie zawsze odpowiedni i racyonalny. Jak niedostateczną byłaby ta pomoc, tylko ten jeden szczegół może stwierdzi, że według opinii przyjętej w Radzie państwa przez komisyę budżetową, a opartej na sprawozdaniach Namiestnictwa i Wydziału krajowego, same szkody powodziowe w tym roku wynoszą ośm milionów zł. W obec tego kwota 100.000 zł. jest w rzeczywistości drobiazgiem.

Otóż wyobrażam sobie, że jeżeliby Wysoki Sejm raczył przyjąć tę myśl, aby skończyć raz z akcyą głodową w Sejmie i przenieść ją na czynniki lokalne, żeby się nie oglądały na to, iż ktoś inny za nie ich obowiązki spełniać będzie.

Teraz właśnie, w tym roku wchodzi w życie ustawa drogowa, która zawiera bardzo wiele postanowień, zmuszających Rady powiatowe do intenzywniejszego zajęcia się budową dróg lokalnego znaczenia. Zdaje mi się, że właśnie ta okoliczność, jaka się nastręcza z powodu nieurodzaju, może znacznie zachęcić reprezentacye powiatów do energiczniejszego zajęcia się akcyą drogową i użycia znaczniejszych na ten cel funduszów. A jak w tym roku się zacznie, tak będzie szło dalej w latach następnych i w ten sposób nieszczęście to, nieurodzaj i klęski elementarne, może się stanie dla wielu okolic, które dotychczas drzemią w zacofaniu, bodźcem do żywszego działania i pracy.

Tak samo w sprawie melioracyi i regulacyi rzek, będą miały gminy i powiaty zachętę i pobudkę, aby korzystając z tego bezprocentowego funduszu zająć się energiczniej niż dotąd temi pożytecznemi pracami.

Także i o tem myślałem, abyśmy mogli z tego funduszu zasilać miejscowe zakłady kredytowe, służące ludności rolniczej. Jeżeli Towarzystwa zaliczkowe, kasy Reiffeisenowskie i tym podobne stowarzyszenia zasili się pewnym kapitałem bezprocentowym, to będzie można je zobowiązywać do ulżenia warunków udzielania kredytu, tak że będzie z tego trwały pożytek.

W przekonaniu więc, że Wysoki Sejm raczy uwzględnić te pobudki, które skłoniły go do przedłożenia wniosku, upraszam o przekazanie go tej samej komisyi, do której odesłano wspomniany wniosek Wydziału krajowego, t. j. do komisyi budżetowej, a komisyę proszę o traktowanie go łącznie z wnioskiem Wydziału krajowego. (Brawa).

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta. Czy żąda kto dłosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z przekazaniem wniosku p. Merunowicza komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Barwińskiego o zaprowadzenie z rokiem szkolnym 1898/99 obowiązkowej nauki obu języków krajowych w szkołach średnich. **(Al. 67).**

Wnioskodawca p. Barwiński ma głos.

P. **Barwiński.** Wysokij Sojme! Wnesenie postawłene na dnewnim porjadku ne je nowe, ałe własne w nyniśnij chwyły dotorkuje sia ono zasadnyczoji sprawy ne tilko w naszim kraju, ałe i w ciłij naszij derżawi. Rozchodyt sia tut o pryznanie toji zasady, kotra jedyno może i musyt buty pidwałynoju spokijnoho rozwoju i istnowanija naszoj derżawy, spokijnoho i uspisznoho rozwoju naszoho kraju — a ta zasada, to dewiza odnoho z austrijskich monarchiw: „Justitia fundamentum regnorum" — sprawedływist'.

Rozchodyt sia tut o perewedenje riwnoprawnosty obydwoch krajewych jazykiw w serednych szkołach, a se może buty osiahnene łysze zawedeniem obowiazkowoji nauki obydwoch krajewych jazykiw w serednych szkołach naszoho kraju. Se domahanie je łysze czastynoju tych spraw, z jakich mohłaby złożyty sia prawna i sprawedływa riwnoprawnist nacyonalna ruskoji narodnosty z polskoju.

W inszych derżawach, jak Szwajcaryi i Belgii dawno wże połahodżeno podobni pytania, łysze w mnohojazycznoj Austryi

jazykowe a z tim i nacjonalne pytanie dowodyt masy do horjaczkowoho stanu i potjrasaje pidwałynamy derżawy.

Ałe i tak ne brakło zachodiw, szczoby naprotyw nastychajuczych wełykich pytań ekonomicznych i socjalno-politycznych usunuty jazykowu i nacjonalnu sprawu z dnewnoho porjadku, — odnak se może łysze todi staty sia, koły ta sprawa bude sprawedływo połahodżena. Dosyt' zhadaty z ostatnich czasiw wnesenija gr. Wojticha Szenborna w roku 1895/6 w czeskim sojmi, p. Weera i jazykowyj zakon uchwałenyj w morawskim Sojmi, i wnesenie analogiczne w bukowynskim Sojmi.

I w hałyckim Sojmi, poczawszy wid widomoho wnesenia dra Małeckoho, rezolucyi dra Cola, buła sprawa jazykowa predmetom czastijszych rozpraw i narad.

Mynuwszoho roku wnis ja w sij Wysokij Pałati wnesenie toho samoho zmistu, a sumniwy, jaki szkilna komisya pidnesła w swoim sprawozdaniu protyw perewedenia moho wnesenia, buły osnowani na duże słabych pidstawach.

Szkilna komisya pryniawszy teperisznyj dijstnyj stan nauczuwania obydwoch krajewych jazykiw jako widpowidnyj i prawnyj, ociniuwała moje wnesenie łysze z odnoho boku i dumała, szczo teper czysło hodyn szkilnych i tak wełykie, a wwedenie obowiazkowoji nauki ruskoho jazyka dowełoby do obtiażenia mołodiży, abo spowodowałoby powerchowniśt w inszych predmetach nauki, szczo obowiazkowa nauka ruskoho jazyka mohłaby zrodyty neochotu i kwas, ta uperedżenie mołodiży do ruskoho jazyka, a na ostanku komisya bojała sia, szczo nema dostatocznoho czysła kwalifikowanych uczyteliw.

Tak wyhladaje sprawa z odnoho boku. Pryhlańmoż sia jej z druhoho boku.

Okrom akademicznoji gimnazii u Lwowi i II. gimnazii w Peremyszły, ta ruskich klas gimn. w Kołomyi ruska mołodiż, kotra majże bez wyimok wczaszczaje na nauku ruskoho jazyka, uczyt sia wsiudy po serednych szkołach polskoho jazyka obowiazkowo.

Czyż dla ruskoji mołodiży nema toho peretiażenia, jake dobaczyła komisya dla mołodiży polskoji?

Czyż u ruskoj mołodiży ne może zrodyty sia neochota, kwas i uperedzenie? Abo czy polskoho jazyka uczat wsiudy ukwalifikowani uczyteli?

Ja dumaju, szczo te sumniwy ne zowsim sut oprawdani, a bodaj taki, kotri pry dobrij woły dadut sia usunuty, a można i koneczno treba usunuty ti sumniwy, nakoły maje buty perewedena riwnoprawnist obydwoch krajewych jazykiw, nakoły maje buty sprawedływo perewedena nacjonalna riwnoprawnist w naszim kraju.

Buw czas, koły w naszim kraju w serednych szkołach każdyj Rusyn uczyw sia obowiazkowo ruskoho jazyka, a kożdyj Polak polskoho — ne siahaju wże dalszych czasiw — i se buło sprawedływo, chocz se ne widpowidało praktycznym potrebam i obstawynam w naszim kraju, bo łysze z trudnostju prychodyło sia odnym i druhym nauczyty sia druhoho krajewoho jazyka. Ałe takim uładżeniem nauki bodaj pryznawano riwnoprawnist i riwnowartnist obydwoch krajewych jazykiw.

Nyniszne uładżenie zwychnuło siu zasadu, zweło ruskij jazyk do znaczinia pidrjadnoho, menszeważnoho i takie upoślidżenie musyt dotykaty boluczo kożdoho szczyroho Rusyna tym bilsze, szczo nasza ridna mowa, to majże jedyna szcze i najdoroższa spadczyna po naszych predkach.

A upośliđżenie se naszoji mowy majemo zawdziaczyty idei wyskazanij w tretim ustupi, XIX. artykułu osnownych zakoniw, idei wydumanij nimeckymy centralistami, kotri wsi zakony tak układały, szczoby zabezpeczyty sobi wyimkowe stanowyszcze, werchowodstwo, szczoby ne pryznaty riwnoprawnosty i riwnowartnosty sławiańskym, a osobływo czeskomu jazykowi. Se pokrywdżenie perenesło sia i do naszoho kraju i perewedenie seji centralistycznoji idei doweło do upośliđżenia ruskoho jazyka.

Znaju duże dobre, szczo w naszim kraju jeszcze bohato takich ludyj, kotri abo z neznania i z neświdomosty, abo z szowinizmu uważajut ruskij jazyk mensze wartnym i ne rado chotiłyb jemu pryznaty riwnoprawnist z polskim. Bo świdomi riczy musiat pryznaty, szczo ruskij jazyk maje znaczno starszu literaturu, szczo win z najdawnijszych czasiw wpływaw i na wyrobłenie polskoho jazyka, szczo w Jagiellońskoj kancelaryi, w czasi najbilszoj mohuczosty Riczy Pospołytoj urjadowano ruskym jazykom i spysuwano mnohowartni zakonodatelni knyhy.

Świdomi riczy musiat pryznaty, szczo ukraińsko-ruska mowa i ukraińsko-ruska piśnia natchnuła najbilszych polskich poetiw t. zw. ukraińskoji szkoły do ich wysoko poetycznych tworiw.

Prawda, szczo nyni polskij jazyk wyperedyw w rozwoju i w bohactwi literatury naszu mowu, ałeż ne zabuwajmo o tim, szczo dewiat czastyj ukraińsko-

ruskoho naroda zasudżeno ukazom z 1876 r. na mowczanie, szczo łysze w Austryi majemo zasadnyczo zaporuczenu nacjonalnu swobodu, chocz jeji sprawedływo ne perewedeno w żytie. Odnak pry tim wina chto ślidyw za rozwojem ruskoho jazyka i pyśmeństwa w ostatnych desiatkach lit, chto choczby pobiżno perehladaw miż inszych wydawnyctwa naukowoho towarystwa im. Szewczenka, sej musyt pryznaty znacznyj i bystryj rozwij i postup, sej ne może stojaty na stanowyszczy menszewartnosty ruskoho jazyka.

Nyni, koły poborjujemo zmahania teutoński do uderżenia hegemonii i werchowładztwa nimeckoho płemeny nad inszymy narodamy austrijskimy, — nyni, koły my stanuły w naczerku adresowim na wyraznim i jasnim stanowyszczy riwnowartnosty i riwnoprawnosty wsich narodnostyj i jazykiw w derżawi, — nyni, koły choczemo stanuty zniw u stip najwyższoho Tronu z adresoju, kotra maje i powynna buty wyrazom tych samych zasad, jaki wykazani w adresowim naczerku rady derżawnoji naśpiła krajna pora usunuty tu nesprawedływist, jaka osnowaje sia na zasadach wideńskich centrałiw, zwyty mu krywdu ruskoho naroda zapodijanu centralistycznym zakonodawstwom.

Zawedenie obowiazkowoji nauki obydwoch krajewych jazykiw zbłyżyt z soboju obydwi narodnosty, my wzaimno lipsze spiznajemo sia, uperedżenia i peresudy ustuplat, utworyt sia pidstawa do sprawedływoho perewedenia riwnoprawnosty ruskoji narodnosty w szkoli, urjadi i publycznim żytiu, usunut sia pryczyny nenawysty, worohowania i rozstroju, szczo wychodiat łysze na pożytok tretioho, kotryj korystaje z nassoho wzaimnoho nedowirja, z naszoho worohowania, z naszoj meżynarodnoji supereczki i borby. Sposib wykonania, ukazanyj w moim wneseniu, daśt szkilnym włastiam możnist perewesty take uładżenie nauki, wże w najbłyższim czasi, a se wyjde na korist obydwoch narodnostyj, kraju i derżawy.

Szczo do formalnoji storony wnoszu, szczoby se wnesenie buło widosłane do szkolnoji komisyi. (Brawa).

Marszałek. P. Barwiński wnosi odesłanie swego wniosku do komisyi szkolnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Barwińskiego, raczy rękę podnieść. (Większość.). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Barwińskiego o utworzenie w r. 1898 w Tarnopolu gimnazyum ruskiego imienia Cesarza Franciszka Józefa I. **(Al. 68.)**

Do uzasadnienia tego wniosku udzielam głosu p. Barwińskiemu.

P. Barwiński: Wysoka Pałato! Domahanie ruskich posłiw, szczoby pobilszyły czysło ruskich gimnazyj w kraju, neje niczym nowym, ani neoprawdanym. W roci 1896 wnis buw w sej Wysokoj Pałati p. Wachnianyn, szczoby zasnowano rusku gimnazyu w Stanisławowi. Wneskodaweć wychodyw z toho zowsim spraweływoho pohladu, szczo pryrodnyj rozwij narodnosty i jeji zrist może buty zabezpeczenyj łysze tym sposobom, koły wychowanie mołodeży szkilnoji bude nacyonalne. Nyni, koły materyalizm i kosmopolityzm syłkuje sia zwesty wsi nacyonalnosty w jakuś wseświtnu masu, pokazuje sia potreba nacyonalnoho wychowania tym konecznijszoju, a najpoważnijszi pedagogi riżnich narodiw zajawlały sia takoż za wychowaniem nacyonalnym na osnowi maternioho jazyka.

Polska narodnist' korystuje sia sym dobrodijstwom w Austryi wże wid trech desiatkiw lit, — rozszyrenie seji zasady na druhu narodnist' w kraju szcze ne dowerszene, a dożydaje pownoho perewedenia. W ostatnych litach osiachnuły Rusyny pobicz odynokoji do nedawna ruskoji gimnazyi akademicznoji u Lwowi, takoż druhu rusku gimnazyu w Peremyszli. i ruski klasy gimnazyalni w Kołomyi, a można łysze żałowaty, szczo dosy prowolikaje sia imenowanie dyrektora dla sych klas ruskich.

Odnak w tych 3 gimnazyach ruskich ledwo tretyna ruskoji mołodiży szkilnoji kotra uczaszczaje do szkił serednych, maje nahodu pobyraty nauku w maternim jazyci. Otse pryczyna, dla kotroji ruski posły postanowyły ponowyty domahanie o zasnowanie czetwertoji ruskoi gimnazyi w kraju po mysły wnesenia p. Wachnianyna z r. 1896., z toju łysze zminoju, szczo moje wnesenie ukazuje misto Ternopil jako misce widpowidnijsze, jak Stanisławiw. Zminu siu predkładajemo zadlatoho, szczoby usunuty sumniwy, jaki mała komisya szkilna, czy zasnowanie ruskoji gimnazyi w Stanisławowi ne osłabyt frekwencyi ruskich klas gimnazyalnych w Kołomyi, chocz doteperisznyj doświd, zrobłenyj w ruskich gimnazyach, pokazuje, szczo nema potreby suminowaty sia o frekwencyi ruskich szkił. Sumniwy, jaki mały dawnijsze de jaki panowe w sij Wysokij Pałati, czy dla ruskoji gimnazyi najde sia potribne czysło uczennykiw, upały suprotiw nahladnych faktiw

szczo istnijuczy try gimnazyi majut bilsze czysło uczennykiw, jak normalnyj stan gimnazyi powynen maty.

W mojim wneseniu predkładaju jako misce dla zasnowania nowoji ruskoji gimnazyi misto Ternopil oseredok Podila, pozajak piwniczno-schidna czast' kraju ne maje ruskoji szkoły serednoj, a w gimnazyi Ternopolskoji, de nyni je 15 klas, uczyt sia 166 Rusyniw, a czysło Rusyniw w sij gimnazyi rosne z kożdym rokom.

Wże samo istnowanie w gimnazyi 15 klas je nepryrodnym projawom, szkilnym dla nauky i rozwoju zakładu, tak szczo wże z pedagogiczno dydaktycznych wzhladiw utworenje druhoji gimnazyi w Ternopilu pokazuje sia konecznym.

Czysło ruskoji mołodiży (166) pokazuje sia w poriwnaniu z inszymy polskimy gimnazjamy najbilszym i se oprawduje w powni domahanie wyskazane w moim wneseniu.

Znaju duże dobre, szczo dejake panowe z pewnym nedowireniem widnosiat sia do rozszyrenia praw ruskoho narodu, do wdowołenia jeho potrebom kulturnym i nacjonalnym, wychodiaczy z toho hybnoho pohladu, szczo se widbuwaje sia kosztom praw polskoj narodnosty. Odnak chto predmetowo i chłubsze ślidyt za tymy sprawamy, chto baczyt, jak imenne pewna klika, szczo chocze sobi pryswoity ruske imja, worożo agitowała i agituje protyw wsiomu ruskomu i protyw posyłania ruskych dityj do ruskych gimnazij, widmowlajuczy tym szkołam wsiakoji ważnosty dlatoho, szczo w nych skriplaje sia nacjonalna świdomist' ruska i pidrywaje sia grunt do objedynytelnych rusofilskich zmahań, toj zrozumije, komu se na ruku, szczoby ne buło ruskich szkił, toj zrozumije, szczo negatywne stanowyszcze ne prynese chisna ani Rusynam, ani Polakam, ani krajewy, ani derżawi, ałe komuś tretiomu, szczo z toho dla sebe upecze peczeniu.

Pora otże, szczoby se nedowirje, z jakim szcze dejaki widnosyt sia do zasnowania i pobilszowania czysła ruskich szkił, ustupyło, a se wyjde w koryst' obydwoch narodnostyj w kraju, zmicnyt nasze stanowyszcze na szyrszij areni połytycznej.

Tym sposobom położyt sia dalsza pidwałyna do usunenia tych meżnarodnych sporiw w kraju, do usunenia nedowiria wzaimnoho a zbłyżenia i pomyrenia obydwoch narodnostyj zasełajuczych sej kraj.

Mynuwszyji sesyi pidperły my wnesenie, W. Panowe, szczoby na zachodi w Krakowi zaznaczyty ważnym dla Waszoho naroda pamjatnykom 50-litne panowanie Naszoho N. Monarcha.

Pryłożit' szczyro ruku do thoho, szczoby i na druhim kincy naszoho kraju (P. Okuniewski : Tak jest), na schodi buw zasnowanyj ważnyj dla ruskoho narodu pamjatnyk toho świtnoho dla wsich nas cisarskoho jubiłeju, pamjatnyk trwałyj „sacre perennius rozsadnyk proświty i nauky dla ruskoho narodu, ruska gimnazya im. Franc. Josyfa I. (Brawa i oklaski z ław ruskich).

Pid wzhladom formalnym wnoszu, szczoby se wnesenie buło widosłane do szkilnoj komisyi. (Brawa z grona posłów ruskich.

Marszałek. P. Barwiński wnosi, by odesłano jego wniosek o utworzenie gimnazyum ruskiego w Tarnopolu do komisyi szkolnej. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto się z wnioskiem tym zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Na tem został wyczerpany porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia. Wybrane dziś komisye ukonstytuowały się, a mianowicie: komisya sanitarna wybrała przewodniczącym p. Jordana, zastępcą przewodniczącego p. Gołuchowskiego, sekretarzem p. Jaklińskiego; komisya komasacyjna wybrała przewodniczącym p. Onyszkiewicza, zastępcą p. Vayhingera, sekretarzami p. Cieńskiego i p. Bernadzikowskiego.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków do laski złożonych.

P. Stanisł. **Niezabitowski** (czyta):

W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po myśli §. 22. ust o przynależności, z 3. grudnia 1863 Nr. 105 Dz. pr. p. przedłożył jak najrychlej projekt ustawy o wykonywaniu opieki nad ubogimi i w projekcie tym, z uwagi na skutki, które ust. z 5. grudnia 1896 r. Nr. 222 Dz. pr. p. wywrze na fundusze większych gmin, uwzględnił konieczność spółdziałania w tej mierze funduszów powiatów i kraju.

Lwów, d. 29. grudnia 1897.

Wnioskodawca:
Małachowski w. r.

Weigel, Fruchtmann, Goldman, Klemensiewicz, Loewenstein, Rotter, Soleski, A. Rayski, Michalski, Jahl, Dworski, Vayhinger, Szczepanowski, Słotwiński, L. Wiśniewski, Żardecki, Romanowicz.

W n i o s e k.

Zważywszy, że w kraju naszym jest tylko jeden Zakład wychowania dla głuchoniemych, jak wiadomo, przepełniony i niewystarczający, wnoszę

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedstawił wnioski celem utworzenia drugiego takiego zakładu w Krakowie.

Lwów. dnia 29. grudnia 1897.

Wnioskodawca:
Wójcik w. r.

Bojko, Dr. Bernadzikowski, Styła, Franc. Krempa, Średniawski, Dr. Olpiński, G. Milan, Michalski, Kramarczyk, W. Szwed, Data, Potoczek, Warzecha, Niebyłowiec, Zajączkowski, Winniczuk.

W n i o s e k.

Zważywszy, że instytucya rewizorów bydła jest ciężarem niesłychanym dla włościan, w wysokiem stopniu utrudniającym handel bydłem;

zważywszy, że pomimo wprowadzenia tej instytucyi, wywóz bydła galicyjskiego doznaje tych samych przeszkód, co dawniej;

zważywszy, że czynności przydzielone rewizorom bydła, oglądacze gminni bydła z łatwością sprawować potrafią z wielką wygodą dla ludności;

zważywszy, że fundusze na płace rewizorów obracane, na inny cel ze znacznie większym skutkiem obrócić można:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby instytucyę rewizorów bydła w Galicyi w zupełności zniósł, i aby czynności ich powierzył gminnym oglądaczom bydła.

2. Sumę obracaną obecnie na płacę rewizorów raczy c. k. Rząd obrócić na wynagradzanie oglądaczy za czynności po rewizorach objęte.

Lwów, dnia 30. grudnia 1897.

Wnioskodawca:
Jakób Bojko.

Dr. Bernadzikowski, Wójcik, Krempa, G. Milan, Potoczek, Warzecha, Ostapczuk, Nowakowski, Niebyłowiec, A. Średniawski, Hamorak, Żardecki, Soleski, Michalski, F. Kramarczyk, Czarkowski-Golejewski, Weigel, Dr. Olpiński, Klemensiewicz, Winniczuk.

W n i o s e k.

Zważywszy, że tak zwane prawo propinacyi zostało wykupione i jest w zarządzie państwowym; — zważywszy, że przy gospodarce propinacyjnej powinno państwo inne cele mieć na oku, a nie wypicie jak największej ilości wódki; zważywszy, że karczmy dzisiejsze są miejscami demoralizacyi

Wysoki Sejm uchwali:

Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, aby ze względów policyjnych 1. ograniczył ilość karczm; 2. aby od każdego, który chce wykonywać szynkowstwo, żądał świadectwa moralności, potwierdzonego przez Duszpasterza tej ludności, dla której szynk jest przeznaczony.

Lwów, dnia 30. grudnia 1897.

Wnioskodawca:
Potoczek w. r.

F. Kramarczyk, W. Szwed, Żardecki, Data, Dr. Bernadzikowski, Średniawski, A. Styła, F. Krempa, Barwiński, T. Merunowicz, Wójcik, Warzecha, Niebyłowiec, Winniczuk, Dzieduszycki Karol, Nowakowski, Ostapczuk, G. Milan, Dr. Olpiński, Klemensiewicz.

Wniosek.

Zważywszy, że dzisiaj obowiązująca ustawa o licencyonowaniu buhajów z dnia 20. lipca 1892, u. 51. dz. u. kr. nie spełniła nadziei, jakie w niej pierwotnie pokładano, owszem stała się powodem niezadowolenia ogółu ludności wiejskiej z powodu postanowień, które się w praktyce okazały wadliwe i nie prowadzące do celu, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższą sesyę sejmową przygotował odpowiednie materyały i wnioski, w jakim kierunku należałoby zmienić powołaną ustawę, aby odpowiadała rzeczywistej potrzebie i nie narażała ludności wiejskiej na szykany i niepotrzebne wydatki.

We Lwowie, dnia 30. grudnia 1897.

Wnioskodawca:
Antoni Styła w. r.

Wójcik, Dr. Bernadzikowski, Bojko, Ostapczuk, F. Krempa, G. Milan, Nowakowski, Data, Potoczek, Średniawski, Kramarczyk, W. Szwed, Winniczuk, Warzecha, Żardecki.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych wniosków.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski do zmiany statutu krajowego i krajowej ordynacyi wyborczej na następujących zasadach:

1. utworzoną będzie kurya powszechnego głosowania na zasadach ustawy z 14. czerwca 1896 Nr. 168. Dz. u. p. zmieniającej ordynacyę wyborczą do Rady państwa.

2. Liczba posłów z kuryi miast zwię-

kszoną będzie o 10-ciu wybieranych przez 20 miast, które dotąd wybierają w kuryi mniejszej własności.

3. Znosi się głosy wirylne rektorów Uniwersytetu we Lwowie i Krakowie. Natomiast Uniwersytety lwowski i krakowski, tudzież szkoła politechniczna we Lwowie, wybierać będą po jednym pośle do Sejmu a ciałami wyborczemi będą zgromadzenia wszystkich zwyczajnych i nadzwyczajnych profesorów każdego z tych zakładów.

4. Liczbę członków Wydziału krajowego powiększyć należy o jednego, wybieranego przez posłów z kuryi powszechnego glosowania. Posłowie wybrani przez uniwersytety i Szkołę politechniczną głosują na jednego członka Wydziału krajowego razem z posłami z miast.

5. Wybory z wszystkich kuryi odbywają się bezpośrednio. Głosowanie w kuryi wielkiej własności, w kuryi miast, Izb handlowych i Uniwersytetów odbywa się zawsze tajnie. W gminach i w kuryi powszechnego głosowania głosują wyborcy umiejący pisać, kartkami tajnie, wyborcy nieumiejący pisać, ustnie.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wniosek o utworzenie osobnego przez Sejm kuryami wybieranego, w samoistną władzę śledczą zaopatrzonego Trybunału do badania aktów wyborczych, sprawdzenia podniesio nych zarzutów i o ważności wyborów protestami zaczepionych.

Lwów dnia 30. gruntów 1897.

Wnioskodawca:

Weigel w. r.

Dworski, Szczepanowski, Romanowicz, Goldmann, Loewenstein, Jahl, Dr. Olpiński, Michalski, A. Rehman, Soleski, Fruchtmann, Słotwiński, Klemensiewicz, Vayhinger, Żardecki, Małachowski, Jan Rotter.

Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty. Pierwsze czytanie jego postawię na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że przepisy ustawy mytniczej w obec ogólnej dążności do ułatwienia środków komunikacyjnych przedstawiają się w obecnej dobie jako przestarzałe i nie odpowiadające względom ekonomicznym;

Zważywszy, że ludność całego kraju utyskuje tak na system pobierania opłat drogowych za pomocą myt, jak i niedogodności i utrudnienia komunikacyi stąd wynikające:

Zważywszy, że w innych ościennych krajach i państwach od całego szeregu lat system poboru opłat mytniczych bez szkody dla funduszu drogowego a z korzyścią dla komunikacyi został zarzucony — wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższą sesyę sejmową przygotował odpowiednie wnioski, zdążające do zniesienia myt na drogach krajowych i powiatowych w naszym kraju.

Lwów, dnia 30. grudnia 1897.

Wnioskodawca:

Dr. Bernadzikowski w. r.

A. Średniawski, F. Kramarczyk, A. Styła, Słotwiński. Potoczek, Data, Barwiński, Bojko, Dworski, Wójcik, F. Krempa, Ostapczuk, Warzecha, Nowakowski, W. Szwed, Niebyłowiec, G. Milan, Weigel, Rotter, Dr. Olpiński, Vayhinger, Klemensiewicz.

Wniosek.

Zważywszy, że najpierwsze źródło dochodu gospodarzy na małej własności gruntowej, jakiem jest sprzedaż nierogacizny i bydła rogatego, znikło skutkiem ustawicznego zamykania targów i zakazu sprzedaży, a to na podstawie zgubnych dla ludności przepisów weterynaryjno-sanitarnych, a jeszcze więcej skutkiem niewłaściwego stosowania tychże przepisów przez władze weterynarsko-sanitarne, których zadaniem, jakby się z ich zarządzeń zdawało, jest nie zapobieganie złemu, ale powiększenie tegoż;

zważywszy, że niema nadziei, aby w Radzie państwa w drodze ustawodawczej rychło dotyczące przepisy weterynaryjno sanitarne zmieniono w myśl uchwał powziętych już przez Wysoki Sejm, czy unormowano sposób ich wykonania w duchu rzeczywistej potrzeby, aby tłumienie zarazy a nie niszczenie i tak już zrujnowanego włościaństwa było zadaniem władz, weterynaryjno-sanitarnych, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, aby na najbliższej sesyi Rady państwa wniósł projekt ustawy dla służby weterynaryjno-sanitarnej w tym duchu:

a) Aby za rozszerzanie zarazy ponosił odpowiedzialność właściciel i handlarz.

b) Aby zwierzchności gminnej pod jej odpowiedzialnością zostawiono prawo zamykania i otwierania wywozu na targi tak bydła rogatego jak i nierogacizny.

c) Pieczą służby sanitarnej jest tępienie zarazy i udzielanie pomocy Zwierz-

chnościom gminnym w wykonywaniu ich obowiązków jak b).

II. Wzywa się c k. Rząd, aby do czasu wydania ustawy jak I. nakazu organom weterynaryjno-sanitarnych względniejsze stosowanie przepisów o zamykaniu gmin i targów a to w ten sposób, ażeby tylko rzeczywiście chore bydło, czy nierogacizna sprzedawaną nie była, aby dopiero wówczas zamykano gminę całą, gdy zarazą przeszło połowa dotyczącej zwierzyny jest dotkniętą zarazą pyskową i racicową, targi wówczas, gdy wszystkie gminy w obwodzie miasta są zamknięte.

III. Dla wykształcenia gminnych oglądaczy bydła w rozpoznawaniu chorób zaraźliwych i w służbie około tłumienia zarazy pożądanem jest, ażeby w każdym powiecie sądowym urządzano wykłady systematyczne o zarazach i różnych chorobach bydlęcych i sposobu ich tłumienia i ratowania.

Lwów, dnia 30. grudnia 1897.

Wnioskodawca:
G. Milan w. r.

Potoczek, Ostapczuk, Nowakowski, Warzecha, Kramarczyk, W. Szwed, Data, Żardecki, Bojko, Dr. Bernadzikowski, Wójcik, Styła, F. Krempa, Winniczuk, Średniawski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków, jako dostatecznie popartych umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya
do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Ponieważ już była kilkakrotnie w Sejmie galicyjskim podnoszona kwestya wynadgrodzenia za dostarczanie podwód — a wreszcie uchwałą z dnia 12. lutego 1897 wezwał ponownie Wysoki Sejm c. k. Rząd aby przystąpił do uregulowania w drodze ustawodawczej sprawy dostarczania podwód, tak dla wojska, jakoteż na cele publiczne, za wynadgrodzeniem odpowiedniem dzisiejszym stosunkom — podpisani zapytują, o ile Wysoki c. k. Rząd uchwałę jak najrychlej wykonać zechce, a nim to nastąpi, czy nie raczyłby w drodze administracyjnej podwyższyć wynadgrodzenie za dostarczone podwody?

Lwów, dnia 30. grudnia 1897.

Interpelujący:
F. Kramarczyk w. r.

W. Szwed, Dr. Bernkdzikowski, Średniawski, Antoni Styła, F. Krempa, Wójcik, Data, Barwiński, Warzecha, Bojko, Winniczuk, Nebyłowiec, Nowakowski, Ostapczuk, Żardecki.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie jeszcze trzech interpelacyj w języku ruskim.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):

Interpelacyja
do WPow. Pana Komisarja prawytelstwennoho.

W mistoczku Rożnitowi otworeno nowyj Urjad podatkowyj i umiszczeno protywno istnujuczych prypysiw napyś nad dwermy wchodowymy łysze w jazyci polskim „C. k. Urząd podatkowy", a pominęno napyś rusku.

Pidpysani pytajut c. k. Prawytelstwo, czy mysłyt rozporjadyty, szczoby nad wchodom do c. k. Urjadu podatkowoho w Rożnitowi, jak takož nad druhymy urjadamy podatkowymy w ruskij czasti kraju buła i napyś ruska, i szczoby takiji incydenta, świdczaczi o neposzanowaniu praw jazyka ruskoho w wostocznij Hałyczyni ne powtarjały sia?

Lwiw 30. Hrudnia 1897.

Was. Nebyłowec
interpelujuczyj.

Wynnyczuk, Barwyńskyj, Nowakoskyj, Kramarczyk, Karatnyckyj, W. Szwed, Dzieduszycki Karol, Warzecha, Potoczek, Hamorak, Bojko, Średniawski, F. Krempa, Dr. Bernadzikowski, Styła, Okunewskyj, Ostapczuk, Zajaczkiwskyj.

Interpelacyja
Posła Ostapczuka i towaryszіw do Pana Komisarja prawytelstwennoho.

W Roznoszynciach, seli w Zbarażskim powiti, oderżaw własłytel bilszoji posiłosty Hnoińskyj pozwołenie na korczunok 157 morhiw mołodoho lisa mymo toho, szczo semu suprotywlały sia hromady Roznoszynci, Krasnostki, Hłubiczok małyj, Tarasiwka, Bazarynci. A tymczasom pered dwoma litamy ne dozwołeno na korczunok 4 morhowoji parceli odnomu selanynowy w Szywach, kotrij własne maje na tij parcełу pobudowanu chatu pry dorozi i łyszeń z toji odnoji parceli maje uderżuwaty ciłu swoju rodynu.

Zważywszy, szczo powit Zbarazkyj mało zalisenyj, zapytujut pidpysani:

W jakyj sposib Wysokie Prawytelstwo pojasnyt toto, szczo w powiti Zbarazkim krajewi i powitowi własty do-

zwalajut na korczunok mołodych lisiw i dlaczoho taki dozwołenia wydajut sia własne dla wełykich obszariw i dla włastyteliw bilszoji posiłosti, a ne dozwalaje sia takoho korczunku dla selan dla jich kilkamorhowych parcel, jak takie postupowanie pohodyt c. k. Prawytelstwo z zakonamy o ochoroni lisiw i czy zwołyt W. Prawytelstwo na buducze choronyty powit Zbarazkij wid ciłkowytoho wynyszczenia lisiw?

Lwiw 30. Hrudnia 1897.

Dmytro Ostapczuk
interpelujuczyj.

Nowakowskyj, Wynnyczuk, G. Milan, F. Kramarczyk, Warzecha, Potoczek, Nebyłowec, F. Krempa, Wójcik, Hamorak, Okunewskyj, Dr. Bernadzikowski, Średniawski, Data.

Interpelacyja
posła St. Nowakowskoho i towarysziw do c. k. Komisarya prawytelstwennoho w sprawi zaborony wicza w Niżankowyczach i protywprawnoho obmeżenia wicza w Peremyszły.

Dnia 15. Hrudnia 1897 w mistoczku Niżankowyczach mało widbuty sia wicze publyczne, skłykane hospodarem Iwanom Demkowyczom. C. k. Starostwo peremyske zaboronyło jeho pid pretekstom, szczo to deń tarhowyj, zjiżdżaje sia bohato ludej, a koły do czysta pryichawszych dodaśt sia tych, szczo pryidut na wicze, to można bojaty sia naruszenia publycznoho spokoju. Motywa zaborony ciłkom bezprawni. Po persze — bo wicze własne na tohdy skłykaje kożdyj, koły nadijeś najbilsze ludej. Po druhe — nasełenie tamtych storin ciłkom ne usprawedływlaje strachu c. k. Starostwa pered naruszeniem publycznoho spokoju, bo bohato i duże czysłennych wicz ani razu do teper ne spowoduwały tam zaburenia spokoju publycznoho. Suprotyw toho musymo uważaty motyw c. k. Starostwa jako tendencyjnyj i bezprawnyj, zmirjajuczy do toho, szczoby horożan swobidnoho używania praw konstytucyjnych pozbawyty.

Wicze w Peremyszły na deń 26. Hrudnia 1897 wprawdi dozwołeno, ałe z bezprawnem obmeżeniem na samych selan. Pozajak ustawa pro zbory z dnia 15. Padołysta 1887 w §. 2. znaje łysze wicza publyczni dla wsich dostupni, to pidpysani uważajut zastereżenie premyskoho c. k. Starosty Lanikewycza, szczo na wicze budut dopuszczeni łysze selane za naruszujucze zakon i zapytujut:

1. Czy widome c. k. Komisarewy prawytelstwennomu nezakonne postupowanie peremyskoho c. k. Starosty Josyfa Lanikewycza?

2. Szczo zarjadyt c. k. Prawytelstwo, szczoby bezprawni praktyky i protywzakonna interpretacyja ustaw c. k. Starostoju Lanikewyczom ne powtorjały sia.

Lwiw 30. Hrudnia 1897.

Stefan Nowakowskyj
interpelujuczyj.

Styła, Potoczek, Kramarczyk, Warzecha, Okunewskyj, Nebyłowec, Ostapczuk, G. Milan, Wachnianyn, Hamorak, Bernadzikowski, Wynnyczuk, Bojko, Średniawski, F. Krempa.

Marszałek. Interpelacye te udzielę p. komisarzowi rządowemu.

W sprawie formalnej głos ma p. Stadnicki.

P. Stanisław hr. **Stadnicki.** Na podstawie uchwały komisyi gospodarstwa krajowego pozwalam sobie prosić Wysokiej Izby, ażeby sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie ekonomicznej działalności reprezentacji powiatowych ze względu na to, że tę sprawę poruszono z inicyatywy komisyi gminnej, Wysoka Izba tejże komisyi przydzielić zechciała.

Marszałek. P. Stadnicki wnosi, ażeby sprawozdanie Wydziału krajowego o działalności ekonomicznej reprezentacji powiatowych, przydzielone komisyi gospodarstwa krajowego, przekazać komisyi gminnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechco rękę podnieść. (Większość.). Wniosek jest przyjęty.

Z powodu, że w sobotę i w niedzielę są święta, ponieważ dalej piątego stycznia zaczynają się święta ruskie, które trwają cztery dni, a dziewiątego przypada niedziela, przeto najbliższe posiedzenie odbędzie się 10. stycznia w poniedziałek. Zwracam uwagę, że z tego wcale jednak nie wynika, by w sobotę i w niedzielę przed poniedziałkiem nie mogły się odbywać posiedzenia komisyj. Proszę więc Panów przewodniczących, by o tem pamiętali.

Zwracam także uwagę Panów, że jest szereg spraw drobnych i lokalnych, o które się przy końcu sesyi posłowie upominają, jeżeli załatwione nie są; jeśli te sprawy byłyby teraz przez komisye załatwione, mogłyby być i przez Sejm załatwione. Pamiętajmy, że jeśli załatwione nie będą, to nie będzie niczyją winą tylko naszą i tracimy przez to prawo czynienia wyrzutów. Jest zatem możność i czas do

załatwienia, chodzi o dobrą wolę i o tę dobrą wolę mam zaszczyt Panów upraszać.

Życząc Panom najlepszego Nowego Roku mam zaszczyt zaprosić Panów na następne posiedzenie sejmowe na 10. stycznia.

Liczne głosy. O której godzinie?

Marszałek. O godzinie 10. przed południem. Zresztą godzina oznaczoną będzie w zaproszeniach, które będą Panom rozesłane.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. po południu).